NALEŻYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Wydanie II. L DZIS 16 STRON DRUKU

Rok IX. Kraków, poniedziałek 1 listopada 1926 Nr. 244

# NOWY DZIENNIK



Adres red... Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu ... P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakła... ...niczej „NOWY DZIENNIK"
Wszelkie komunikaty należy ...dsyłać **wprost** do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji **nie będą** uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena numeru **20** groszy

**Prenumerata:** w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
**Ogłoszenia:** Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o **50%**, zagraniczne **100%** droższe.

# Tylko nie zastój!

## Na powitanie Zjazdu Sjonistycznego.

Kraków, 31 października

Niektórzy z nas, zwłaszcza starsi towarzysze wspominają z rozrzewnieniem dawne zjazdy i kongresy sjonistyczne, pełne kipiącego życia, serdecznego zapału, gorącego entuzjazmu. Niejeden z naszej „starej gwardji" przechowuje w swych wspomnieniach wrażenia te, jak drogą i ukochaną relikwję...

A dzisiaj — powiadają — czasy się zmieniły, zapanowała proza życia, ciągle tylko fun dusze i fundusze, inna atmosfera, inni ludzie, inna młodzież... — —

Trochę prawdy w tych narzekaniach tkwi bezwątpienia. Romantyzm, czar, urok pierwszych lat sjonistycznych — należą do przeszłości. Przebyliśmy lata „sielskie anielskie", nadszedł „wiek męski, wiek klęski"... Ach, bo „wiek męski" okres borykania się z życiem, zmagania się z twardą rzeczywistością, formowania jej wedle własnego światopoglądu, wedle własnych ideałów — nie jest stąpaniem po różach... To walka, to trjumfy i upadki, to zawody i załamania, to radość tworzenia i ból zawodu, to, nadewszystko, wielki, ciągły i bez ustanny trud... —

Wiek męski, wiek klęski...

Sjonizm był pięknym mirażem, porywającą koncepcją. Szybowaliśmy wysoko, wysoko,— w podniebnych przestworzach... Marzyliśmy. Budowaliśmy zamki na lodzie. Bujaliśmy tak niebotycznie wysoko, że nie zauważyliśmy na wet — Arabów w Palestynie... Naturalnie, w takiej epoce „sielskiej, anielskiej", gdy nie ocieraliśmy się w ostre kanty rzeczywistości życiowej, ponieważ wogóle ich nie zauważyliśmy (tak, że nie potrzebowaliśmy ich nawet ignorować), łatwo było o zapał, entuzjazm i nastrój ciągłego „hedad!".

Dzisiaj budujemy żydowską siedzibę narodową w Palestynie. W tym celu musieliśmy pofatygować się z wysokości koncypowania teoryj, zasad i „niewzruszonych" dogmatów na — ziemię. Usiłujemy przezwyciężyć golus politycznie i kulturalnie, tworząc nowe formy rzeczywistości żydowskiej. Tego rodzaju przezwyciężenie golusu jest znacznie trudniejsze od dawnego, które polegało na proklamowaniu haseł. Hasła proklamować i dla haseł zdobywać masy jest mimo wszystko łatwiej, aniżeli organizować masy dla zbiorowego wysiłku, urastającego swą istotą w daleką przyszłość narodu i jego losów. ——

Dlatego zrozumiałem jest, że obecnie panuje w naszych szeregach inna atmosfera, niż przed piętnastu czy dwudziestu laty. Jest to objaw może nie pocieszający, ale naturalny. A z tem, co naturalne, daremną rzeczą byłoby walczyć. — —

Z czego bynajmniej jednak nie wynika, abyśmy w okresie realizacji naszego ideału mogli obejść się bez entuzjazmu, bez wielkiego zapału, bez gorącego ukochania Dzieła, które tworzymy wśród bolów i przelicznych trosk dnia. Inny to będzie zapał — spokojniejszy, dojrzalszy, bardziej trzeźwy, lecz zato trwalszy, bardziej w sobie ugruntowany, zdolny wytrzymać napór dobrych i złych wydarzeń, znoszący z tą samą równowagą ducha zarówno niepowodzenia, jak i sukcesy.

O ten zapał idzie w pierwszym rzędzie!

Kryzys w Palestynie... ——

Na to sjonista ma jedną tylko odpowiedź: Trzeba go przezwyciężyć!

Kto nam kiedykolwiek ręczył, że wszystko pójdzie łatwo i gładko? I kto z nas obiecywał ludowi naszemu „mesjaszowe czasy"? Mówiliśmy zawsze, że realizacja sjonizmu jest przedsięwzięciem — jeśli godzi się użyć tego wyrażenia — trudnem, ciężkiem i wymagającem pracy i ofiar pokoleń. Nie chcemy przecież — na wzór Krymu — li tylko osiedlić na roli parę tysięcy rodzin, ale chcemy — rozwiązać kwestję żydowską. To gruba różnica!

Weszliśmy na drogę realizacji sjonizmu i kroczymy nią od etapu do etapu. Mamy sukcesy i mamy niepowodzenia. I tak będzie ciągle. Sukcesy i niepowodzenia — to w sumie: proces realizacji. Dzieło rośnie. Są kryzysy i recydywy. Ale wśród nich i poprzez nie Dzieło trwa, tężeje w sobie i rośnie. Odchylenia od ideału? Nieprzyjemne zjawiska? Niestety— jest to nieodłączny objaw realizacji. Trzeba zwalczać te zjawiska, otwarcie, jawnie, bezwzględnie, ale nie trzeba rozpaczać i szat rozdzierać. Budujemy rzeczywistość. A to jest robota znacznie mniej miła od budowania koncepcyj. Mniej miłe, lecz w obliczu życia i jego zadań — istotniejsza.

* * *

Co robić?

Pracować!

Jeden z publicystów palestyńskich pisał nie dawno: „Ruch sjonistyczny z wielu rzeczy może zrezygnować, na jedno tylko nie może sobie pozwolić — na zastój."

Oto sedno rzeczy. Kryzys jest rzeczą obojętną (choć ogromnie przykrą i bolesną). Najważniejszą jest rzeczą, kryzys przezwyciężyć— to znaczy: w pracy nie ustawać, wprost przeciwnie: coraz bardziej, uporczywiej, wytrwalej — pracować.

Biadacie nad brakiem zapału, ofiarności, entuzjazmu? Pracujcie, a będzie i zapał i ofiarność i entuzjazm!

Entuzjazmu nie można nakazać ani wywołać. Rodzi się w atmosferze — pracy.

A bez zapału, ofiarności i entuzjazmu nie zrealizujemy ideału sjonistycznego.

* * *

W dniu dzisiejszym odbywają się zjazdy sjonistyczne: w Krakowie w Warszawie (Al Hamiszmar), we Wiedniu (ogólno-sjonistyczny) i we Lwowie (Hitachdut).

Zjazd naszej dzielnicy zapowiada się szczególnie pomyślnie. Zgłoszona ilość delegatów (200) prześciga zjazdy wielu ostatnich lat.

Objaw to rzeczywiście radosny. Oznaka to, że nastrój depresji mija. Wzrasta aktywność i chęć do pracy. — — —

A niczego innego nam nie potrzeba, jak tylko aktywności i pracy!

W atmosferze pracy i aktywności odżyje stary entuzjazm sjonistyczny, który tylu dzieł już dokonał i wielu jeszcze dokona w przyszłości.

W. B.

# Wczorajsze posiedzenie Koła żydowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warzawa, 30 10. (Sin) Dziś wieczór odbyła się posiedzenie Koła Żydowskiego, poświęcone sprawie rozdziału referatów budżetowych na konwencie senjorów. Kołu Żydowskiemu przypadł referat o Najwyższej Izbie kontroli państwa, który został powierzony posłowi Hausnerowi. Na posiedzeniu dzisiejszem rozważano sprawę przyjęcia referatu, powierzonego pos. Hausnerowi. Pos. Farbstein zanacza, że Koło Żyd. liczyło na otrzymanie referatu ministerstwa handlu i przemysłu oraz sprawiedliwości, tymczasem otrzymało mało znaczący referat o Najwyższej Izbie kontroli. Zresztą nie tylko pod tym względem, ale w innych sprawach stosunek rządu do Koła Żydowskiego jest gorszy niż za rządów poprzednich. Polityka antyżydowska wzmocniła się, a w dziedzi nie oświaty jest obecnie gorzej niż za czasów Stanisława Grabskiego. Mowca wypowiada się za nieprzyjęciem referatu.

Z kolei zabrał głos poseł Reich, który zaznacza, że gdyby nie prawdomowność i szczerość posła Farbsteina, przypuszczalby, że zarzuty jego są wynikiem nastrojów opozycyjnych w związku ze zbliżającymi się wyborami. Mowca zwraca uwagę, że nawet w sprawie koncesyj zaznaczył się zwrot ku gorszemu. Krążą pogłoski, że rząd wydał okólnik w sprawie zrealizowania rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o cofnięciu koncesyj dotychczasowym właścicielom. k s

Mowca zaznacza wreszcie, że Prezydjum Koła powinno było dopilnować w swoim czasie, by Koło miało odpowiednie referaty.

Poseł Grünbaum wypowiada się przeciw przyjęciu referatu. Podobnie poseł Sommerstein. — — —

Poseł Hausner oświadcza wobec tego, że wystosuje list do prezesa komisji budżetowej i zawiadomi go o nieprzyjęciu referatu.

# Burzliwe sceny w wiedeńskiej radzie miejskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 30 10. (D) Wiedeńska rada miejska była wczoraj widownią niezwykle burzliwych scen, jakich oddawna na radzie miejskiej nie było. — —

Frakcja chrześcijańsko-społeczna postawiła wczoraj demonstracyjny wniosek, ażeby znajdujące się w budynkach miejskich sale kinowe i odczytowe zamienione zostały na schroniska dla bezdomnych. Wniosek ten oczywiście nie tyle miał na celu opiekę nad bezdomnymi ile był wymierzony przeciwko socjalistycznym rządom miejskim. ———

W odpowiedzi jednak na wniosek chrześcijańsko-społecznych postawili ze swej strony socjaliści również demonstracyjny wniosek, ażeby na rzecz bezdomnych przeznaczyć wszystkie kościoły, klasztory, oraz plebanje. Wniosek ten spowodował niesłychaną wrzawę na ławach chrześcijańsko-społecznych. Radni z prawicy pobiegli w stronę radnych socjalistycznych, wznosząc okrzyki pełne wyzwisk i obelg. p ——

Wśród olbrzymiego hałasu wezwał przewodniczący rady Seitz radnego chrześcijańsko-społecznego Koerbera, ażeby uzasadnił wniosek swj frakcji. Radny Koerber wstępuje na trybunę, w tej chwili jednak rozlega się straszny tumult na ławach socjalistycznych. Koncert sojalistów nie pozwala radnemu Koerberowi przemawiać. Wkońcu przewodniczący dyktuje do stenogramu, że posiedzenie jest zamknięte. Wówczas dopiero nastąpiło uspokojenie. Posiedzenie skończył się o 1.30 popółnocy. — — — ŁŁŁ

# Nowy zasiłek dla strajkujących górników

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 30. 10 (L). Przywódca górników Cook zatelegrafował do rosyjskich związków zawodowych że położenie górników angielskich jest rozpaczliwe. Sowieckie związki zawodowe postanowiły wyznaczyć na rzecz strajkujących górników angielskich 100 milj. rubli.

# Zamach kolejowy w Belgji

Bruksela, 30 10 (D) Ubiegłej nocy strażnik kolejowy na przestrzeni pomiędzy Namur a Liege zauważył dwóch osobników rozkręcających szyny kolejowe.

Na widok strażnika obaj rzucili się w ucieczkę, ostrzeliwując się. Prawdopodobnie zbrodniarze chcieli dokonać zamachu na mający właśnie przejechać pociąg pospieszny celem obrabowania pasażerów.

# Z zagadnień sjonistycznych

**Wobec podróży Weizmanna do Ameryki. — Jewish Agency i akcja palestyńska. — Wł. Żabotyński przeciw obecnej polityce sjonistycznej. — O unifikację Organizacji sjonistycznej w Polsce. — Bolączka biurokracji.**

Podróż prezydenta organizacji sjonistycznej prof. Weizmanna do Ameryki posiada w chwili obecnej szczególne znaczenie. Wiemy dobrze, że przed dwoma laty wyniki takiej podróży prof. Weizmanna okazały się zbawiennemi dla odbudowy Palestyny i przyczyniły się w dużej mierze do zażegnania silnego kryzysu ekonomicznego, jaki wówczas w Palestynie panował. Te same nadzieje przywiązujemy i obecnie do podróży amerykańskiej prez. Weizmanna. Obok tego zadania ma podróż prof. Weizmanna niemniej ważny cel, a mianowicie rokowania w sprawie rozszerzenia „Jewish Agency", Pisząc o tej sprawie zaznacza organ sjonistów niemieckich „Jüdische Rundschau": „Jasnem jest, że obecne rokowania muszą doprowadzić albo do pozytywnego wyniku, albo też do ostatecznego zerwania, ponieważ ponowne utrzymywanie w napięciu społeczeństwa przez różne oświadczenia i plany byłoby nie do zniesienia".

Przemówienia przywódców Jointu na konferencji, które przytoczyliśmy onegdaj mogą stanowić pewną podstawę dla przyszłych rokowań. Nie różnią się one wprawdzie od dawnych oświadczeń „Jointu", ale nie zawierają przeciwstawienia akcji Jointu odbudowie Palestyny. Warto przytem zaznaczyć, że na konferencji Jointu mówiono bardzo wiele o pozytywnej pracy dla Palestyny i o specjalnym budżecie na rzecz „Palestine Economic Corporation" atoli faktem jest, że instytucja ta, choć oparta na zasadach czysto kupieckich, dotąd nie rozpoczęła działalności. Toteż uchwały w Chicago nie mają wprawdzie praktycznego znaczenia, ale posiadają znaczenie moralne. Usuwają bowiem wiele niepotrzebnie nagromadzonych konfliktów i torują drogę do porozumienia.

* * *

Palestyna stoi obecnie pod wrażeniem pobytu i przemówień przywódcy sjonistów-rewizjonistów Włodzimierza Żabotyńskiego.

Jego surowa krytyka kierowniczych sfer sjonistycznych znajduje bardzo znaczny posłuch wśród żydostwa palestyńskiego. Dotąd wygłosił Żabotyński kilka przemówień w Tel Awiwie, Jerozolimie i Hajfie. Główne myśli tych przemówień są następujące: „Grzeszymy przeciwko Palestynie i przeciwko narodowi żydowskiemu, ponieważ za mało żądamy od Anglji". W przeciwieństwie do Weizmanna, który w swych przemówieniach na terenie palestyńskim podkreślał, że Anglja wiele uczyniła dla Żydów, lecz Żydzi nie umieli tego wykorzystać, powiada Żabotyński: „Nie! Żydzi uczynili wszystko co było w ich mocy a nawet ponad swoje siły, tylko Anglja nie spełniła swoich przyrzeczeń i zobowiązań. Nie mogliśmy dokonać żadnej wielkiej rzeczy, ponieważ nie mieliśmy po naszej stronie państwa i jego autorytetu" ...„Kiedy zdołaliśmy wprowadzić do Palestyny masy emigrantów, to powinniśmy byli uzyskać również środki, by prąd emigracyjny utrzymać. Masowa emigracja to nie jest problem prywatnych ludzi i prywatnego kapitału, to jest praca dla państwa. Albo dokonuje się jej na rachunek państwa, albo wogóle nie można jej przeprowadzić. Jeśli więc szukacie przyczyny obecnej rany, jej przyczyny organicznej, to nie znajduje się ona w nas nie wśród narodu żydowskiego. Przyczyna leży w administracji angielskiej i jej działalności. Może tego rodzaju administracja jest bardzo dobra, ale napewno nie dla kraju kolonizacyjnego. Rząd musi popierać kolonizatora przez ustawy i przez administrację. Lecz rząd palestyński daleki jest od takiej pomocy i takiej działalności, dlatego na tem polu trzeba walczyć." ..., Nie chce nikogo bronić, lecz raczej oskarżać. Trzeba raz wreszcie rządowi palestyńskiemu i władzy mandatowej wyjaśnić to, co nas przywiodło do Palestyny i czego pragniemy. Wszyscy, znajdujący się na górze Skopus (miejsce pałacu wysokiego komisarza Palestyny) winni wiedzieć, że jeden jest nasz cel: w golusie jesteśmy wszędzie mniejszością wśród obcych, a cały naród żydowski dąży do stworzenia jednego punktu, gdziebyśmy mniejszością nie byli".

W związku z pobytem Żabotyńskiego warto zaznaczyć, że organ mieszczański „Doar Hajom" zgłosił akces do organizacji sjonistów-rewizjonistów.

* * *

Na łamach „Hajntu" porusza p. dr Ignacy Schwarzbart problem ponownej unifikacji organizacji ogólno-sjonistycznej w Polsce. Problem ten nabiera szczególnego znaczenia wobec konferencyj sjonistycznych (w Krakowie i Warszawie), które niewątpliwie zajmą się tą sprawą. „Obecnie — pisze dr Schwarzbart — kiedy minęło już sporo czasu a namiętności uspokoiły się, będziemy mogli znowu zasiąść do jednego stołu, jak się godzi zwolennikom jednej i tejsamej idei w granicach jednego państwa i jak tego wymaga obecny poważny moment w sjonizmie".

Autor zwraca uwagę na fakt, że Rada partyjna Małopolski wschodniej i Rada centralna Małopolski zachodniej zapewniły przed miesiącem w komunikatach, iż dążą do zjednoczenia a także organ sjonistyczny w Kongresówce „Hajnt" wzywał do stworzenia jednolitego frontu sjonistycznego. Unifikacja musi być atoli obecnie przeprowadzona lepiej, niż poprzednio. Trzeba stworzyć jednolitą organizację, której siły popierałyby się nawzajem bez różnicy, do jakiej części są przynależne. Muszą wreszcie ustać wzajemne oskarżenia, które jedna strona rzuca na drugą. Zamiast tego niewłaściwego systemu musi nastąpić solidarna odpowiedzialność wszystkich za wszystko to znaczy: błędy usuwać wspólnemi siłami. —

W związku ze swym artykułem proponuje dr Schwarzbart następujące załatwienie sprawy. Pozostała część rady naczelnej i prezydjum powinny zwołać z własnej inicjatywy radę na czelną z następującym porządkiem dziennym: Rezygnacja obecnego prezydjum i wybory nowego prezydjum. Obecne prezydjum wskazało przez to, że stoi na wysokości zadań, które chwila obecna na nie nakłada. W ten sposób napewno znajdzie się odpowiednia droga w kierunku wyboru takiego prezydjum, jakie go wymaga wspólny nasz cel. Gdyby atoli wniosek ten nie przeszedł może obecne prezydjum i Rada naczelna wykorzystać prawo, które mu daje statut organizacyjny i zwołać nadzwyczajny zjazd sjonistyczny. Jeśli obecne prezydjum Rady tego nie uczyni, to mogą to uczynić dwa z dotychczasowych komitetów centralnych lub 6000 szeklowców.

Artykuł swój kończy dr Schwarzbart następującemi słowami: „Powróćmy do zjednoczenia, do zjednoczenia na całym froncie, tak w sprawach palestyńskich, jak i polityki krajowej.

* * *

W prasie sjonistycznej zabiera głos znany i zasłużony działacz sjonistyczny p. Joachim



## Mały feljeton

ALEKSY REMISOW

# Oszukany małżonek

Król Dawid miał ślepego brata imieniem Semikles.

Semikles miał żonę.

I te dwie rodziny królewskie, Dawid ze swoją małżonką i Semikles ze swoją żoną żyli w tym samym pałacu. Przed pałacem tało duże drzewo ze złotemi owocami a na tem drzewie rozbiła żona Semiklesa namiot, gdzie przyjmowała swoich kochanków. Semikles był na żonę oburzony; ilekroć żona wdrapywała się na drzewo, Semikles obejmował pień rękoma i nie ruszał się z miejsca, lecz żona nie była w ciemię bita i zawsze pierwszy wdrapywał się na drzewo jej kochanek.

Pewnego dnia siedział król Dawid z małżonką przy oknie i oglądali to cudowne drzewo ze złotemi owocami.

Żona Semiklesa jednak nie widziała ani króla ani królowej i robiła swoje: pomagała najukochańszemu wdrapać się na drzewo i sama też szła za nim.

Semikles wymachiwał rękoma, objął pień, lecz nie mógł nikogo złapać, gdyż był ślepy. Żal się zrobiło Dawidowi brata.

„Będę się modlił do Boga — rzekł Dawid — a gdy brat mój odzyska wzrok to niechybnie żonę zabije." „Tego nie uczyni — rzekła królowa — ona z drzewa zajdzie i się usprawiedliwi; na każdy jego zarzut, ona znajdzie trzy wymówki i się wykręci". Dawid modlił się i prosił Boga, by ślepemu bratu zwrócił światło dzienne. I brat uzyskał wzrok, otworzyły mu się oczy; wtedy Semikles ujrzał swoją żonę z kochankiem na drzewie i zawołał: „zejdź!"

Począł tak wygrażać pięściami, że myślano, że żonę zabije i że gach też cało stąd nie wyjdzie.

Żona zeszła z drzewa. „Stój — zakrzyknęła, czekaj i słuchaj, co ci chcę powiedzieć".

I zaprowadziła go na stronę. „Ty głupcze, ty ośle — zakrzyknęła — przez trzydzieści lat byłeś ślepy i zostałbyś nim do śmierci twojej, gdyby Pan nie zwrócił ci wzroku za to, że nad twoją głową grzeszyłam.

Wtedy Semikles bezradnie opuścił ręce, a kochanek tymczasem zdrów i cały niespostrzeżenie umknął. (Tłum. H. R.)

# Z ekranu

**„OSTATNIE DNI POMPEI" (Kinoteatry „Warszawa" i „Uciecha").**

Któż nie zna, kto się w latach swych młodych nie zachwycał „Ostatniemi dniami Pompei"?

Z niemałą więc ciekawością udaję się ze swymi „potomkami" do kina i tu ku przerażeniu swych dzieci dowiaduję się, że film dla młodzieży niedozwolony. Byłem na tyle ostrożnym, że zaprosiłem równocześnie starsze „dziecko" lecz nie uspokoiło to mego oburzenia, gdy skonstatowałem, że wykluczenie młodzieży jest naprawdę okrutnym tylko nonsensem. Czyż młodzież nie czyta Sienkiewicza „Quo Vadis" i nie dowiaduje się stamtąd, że starożytni Rzymianie mieli — niewolnice?

A film jest naprawdę piękny i bardzo ciekawy. Przedewszystkiem widzimy galerję prześlicznych niewiast, co dla człowieka przyzwyczajonego do tęgich Krakowianek faktyczną jest uciechą. Więc kobieta o najpiękniejszych plecach świata Marja Corda w roli ślepej, a potem hr. de Liguono. Ale nietylko kobiety, lecz i mężczyźni są okazali i przystojni. Taki Varkonyi jako Glaukus podbił natychmiast serce mojej przyjaciółki... Ja rozumie się wolałem monumentalną sylwetkę Bernarda Götzke jako Arbacesa.

Nietylko jednak walory gry wchodzą tu w rachubę bo mamy przed sobą olbrzymie masy, wspaniałe igrzyska i imponujący wprost wybuch Wezuwjusza.

Technika zadziwiająca. Obraz pod każdym względem nader zajmujący. Ale czemuż bezmyślny zakaz dla młodzieży? Mocent.

Neiger w ciągle aktualnej i wywołującej licz ne polemiki sprawie biurokracji sjonistycznej. Autor występuje przeciw systemowi naszej biurokracji i wzywa do nawrotu do idealizmu. „Kto nie umie ponosić ofiar dla sjonizmu, ten nie jest organizacji sjonistycznej potrzebny". Diaczego, zapytuje autor, mają urzędnicy sjo nistyczni żyć w dostatku, podczas gdy chalu cim skazani są pracować wśród głodu i chło du i wykonywać najczarniejszą pracę. „Czy obecny urzędnik sjonistyczny nie może być zastąpiony przez urzędnika chaluca, któryby sjonizm tak pojmował, jak go pojmowali nasi najlepsi". Organizacja sjonistyczna nie może narazie pozwolić sobie na biurokrację, na któ rą mogą pozwolić sobie państwa o silnych podstawach finansowych. Dziś, kiedy bezrobo tni chalucim byliby szczęśliwymi, gdyby otrzy mali za dwa do trzech dni pracy w tygodniu 15—20 piastrów, niema jakoś mowy o zreduko waniu pensji urzędników na rzecz bezrobo tnych. Urzędnicy sjonistyczni pozwalają sobie na luksus żądania ze strony swego „pracodaw cy" — egzekutywy sjonistycznej, pod grozą strajku, skrócenia czasu pracy. Oczywiście do browolni pracownicy, naiwni działacze po- święcają sjonizmowi zaledwie 24 godzin na tomiast płatni urzędnicy muszą zadowolić się tylko 30 funtami miesięcznie i żądają skróco- nego czasu pracy..."

Sprawę tę poruszył tymsamym sensie nie dawno Dr Chaim Arłosorof w jednym ze swych listów z Genewy na łamach „Hapoel Hacair". Niewątpliwie panuje w tej dziedzinie szereg anomalij, których usunięcia należy się domagać.

———o§o———

## Delegaci na konferencję sjonistyczną

Na ręce Centrali nadeszły jeszcze następują ce zgłoszenia:

Chrzanów: M. Nusbaum

Dziedzice: Inż. Dr Robert Sigmunt, (zastęp ca Egon Goldwarm)

Maków: Chł. Pippersberg, Artur Medlinger

Mielec: H. Steuer, Róża Kartagener.

Rzeszów: D. Adler.

Wiśnicz: Spira, Damm.

Skawina: Markiewicz.

## Z Ezry chalucowej

Posiedzenie Komitetu Centralnego Ezry Cha lucowej wspólnie z delegatami na zjazd ogólno sjoński w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 31 bm. o godzinie 3 popołudniu.

Wszyscy pracownicy Ezry na prowincji, bę dący delegatami na zjazd, jakoteż delegaci tych miast, w których dotąd nie istnieje Komi tet Ezry Chalucowej, proszeni są o punktual ne i niezawodne jawienie się na posiedzeniu.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa kooperatywy rolnej i sprawozdanie z półrocz nej pracy Komitetu Ezry Chalucowej na zach. Małopolskę i Śląsk. Posiedzenie odbędzie się w jednej z sal obrad w lokalu Kahału.



**Pamięci ofiar bitwy nad Marną.**




**W Châlons—sur—Marne odsłonięto w obecności Painlevego pomnik ku czci poległych w bitwie nad Marną żołnierzy francuskich.**

# Co się nosi w Paryżu?

(Od naszej korespondentki paryskiej)

**Paryż, w październiku.**

**Mimo** pięknych i słonecznych dni, czuć już zbliżającą się jesień. Blade słoneczko grzeje wprawdzie jeszcze, jak pierwej i powietrze jest łagodne, a jednak obraz ogólny powoli się przeistacza. Trochę przyczyniają się do tego stosy złotych i czerwonych liści, które cichutko spadają na asfalt bulwarów i wirują za lada podmuchem wiatru. W większej jeszcze może mierze zmieniają wygląd ulicy toalety pań, nadając jej ciemny charakter.

Jasne wełniane i jedwabne kostjumy o żywych barwach, znikają zwolna. Na ich miejsce pojawiają się płaszcze i komplety w ciemnych barwach, a więc czarne, granatowe, popielate, ciemno brunatne, bronzowo- granatowe, (kolor rodzynek malaga) i wszelkie odcienie bordeau.

W kostjumach i kompletach widać dużo kombinowanych barw i kombinowanych materjałów.

**Kostjumów** smokingowych, tak ulubionych na wiosnę, nie widać zupełnie. Natomiast dużo kostjumów o półdługich żakietach prostych lub lekko podrzucanych z boków lub na plecach. Komplety najczęściej z dwóch materjałów, o żakietach krótszych od sukien. Komplet taki ładnie wygląda z futra np. breitschwanza, lub aksamitu i crepe de chine'y lub koronek. Długa bluza koronkowa, oszyta dołem szerokim pasem aksamitu lub futra, na to wysoki, długi paltot futrzany, lub aksamitny, mogą równocześnie służyć jako elegancki, ensemble spacerowy i jako toaleta wieczorowa.

Dużo też widać płaszczy. W płaszczach wełnianych najwięcej fasonów o linjach prostych ale przyozdobionych plisami, z tego samego materjału stębnami, guzikami i kieszeniami. Płaszcze te zdobi często pasek skórzany. Płaszcze z materjałów kosztowniejszych a więc aksamitne, jedwabne, moirowe, itd. przedstawiają dużo większą rozmaitość. Są one przeważnie szerokie dołem, w pasie przytrzymane szeregiem wszytek lub zakładeczek, co wywołuje efekt bluzy, lekko wyrzucanej. Przybierają je suto futrem, nietylko dookoła rąk i szyji, ale i dołem.

Płaszcze z pelerynami, z grubych materjałów nadają się doskonale na złe powietrze i do podróży.

Z futer do przybrania wymienić należy rysie, skunki, lisy, popielice, żyrafę i wszystkie futerka fantazyjne. Futro dobiera się w tonie jaśniejszym lub ciemniejszym przeważnie w kolorze materjału. Wszelkie futra, malowane na kolor czerwony, lila itd. robią niesmaczne wrażenie. Należałoby tu wymienić jeszcze jeden rodzaj płaszczy wieczorowych. W niczem niepodobne do tych kosztownych, przeładowanych brokatem, złotem i futrem zeszłorocznych płaszczy teatralnych. Ostatnie kreacje są bardzo „skromne" i proste. Robią je z białego, różowego lub jasno- zielonego atłasu, krojem prostego palta. Płaszcze te podbite puchem i często stębnowane w deseń przypominają pierzynki.

W sukniach tak wielka rozmaitość modeli, że muszę się ograniczyć do paru ogólników. Nosić będą naogół suknie bardzo strojne. Aksamit, koronki, metalowe, jedwabne i niciane, szerokie, znajdą zastosowanie. Dużo widać sukien koronkowych czarnych, bronzowych i jasnych często na spodach odmiennego koloru. Crepe de chine lub gaza aplikowana aksamitem, doskonale nadają się na sezon zimowy.

O ile suknie wieczorowe są bardzo dekoltowane, suknie wizytowe widzimy często zapięte pod szyję. Malutkie, stojące, tzw. „oficerskie" kołnierzyki, kołnierzyki wykładane, zapięte lub rozchylone, lub szarfy dookoła szyji okręcone i spuszczone na plecy, małe wycięcia trójkątne lub okrągłe, oto najczęściej spotykamy.

Suknia, składająca się z jumpra i plisowanej spódnicy, o tyle tylko się zmieniła, że jumpry są drapowane z przodu lub z boków i tworzą linję nie tak prostą, jak dawniej. Noszą też długie żaboty sięgające od kołnierza do rąbka sukni z białej lub różowej crepy.

Draperje i podrzucania stanowią charakterystyczną cechę tegorocznych sukien, jak również długie i bardzo fantastyczne rękawy. Suknie na ulicę są bardzo krótkie, wieczorowe zwłaszcza u Poiret'a znacznie dłuższe. Pierwsze miejsce wśród kolorów wieczorowych przypadnie zdaje się białemu. Biały aksamit, atłas i inne tkaniny, przetykane srebrem i suto ozdobione strassami, dają wytworne efekty.

**O. P.**

— **KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (rynek gł. A—B l. 39). Wtorek, 2 listopada prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Poprzednicy teorji Einsteina; środa, 3 prof. Br. Olszewski: Bronisław Pelczarski, rzeźbiarz-poeta; czwartek, 4 Jan Pietrzycki: Tajemnica istnienia po śmierci, (na pograniczu psychologji i literatury); piątek, 5 red. Konst. Srokowski: O Paneuropie; sobota, 6 Janina Krzyształowiczowa: Wieczór pieśni Wolffa i Rysz. Straussa przy fortep. Kazim. Treterowa). Pocz. o godz. 7 wieczór

**Rozpowszechniajcie Nowy Dziennik**

# Prof. Teodor Lessing o roli żydostwa wschodniego i sjonizmu

Wywiad własny „Nowego Dziennika"

Praga w październiku.

**Onegdaj** bawił w Pradze, jako gość egzekutywy Organizacji sjonistycznej w Czechosłowacji, profesor politechniki w Hannowerze, znany filozof i publicysta, popularny ze swej niedawnej afery, dr. Theodor Lessing. Przed tłumnie zebraną publicznością, wygłosił tu od czyt na temat: „Żydostwo jako pomost między Europą a Azją". — Korzystając z danej mi sposobności i zaciekawiony, co sądzi o społeczeństwie żydowskiem w Polsce, poprosiłem go o kilka uwag.

Prof. Lessing był przed około 25 laty w Małopolsce i wspólnie ze swym kolegą Ludwikiem Geigerem (znanym poetą i filozofem) zwiedził wówczas wiele większych i mniejszych miast małopolskich, między innemi również Kraków, z którego doskonale przypomi na sobie nasz „Kazimierz".

— Moje rewelacje z tej podróży, — oświadczył — które ogłaszałem wówczas w „Allgemeine Zeitung des Judentums", były przyczyną ostrego zaatakowania mej osoby, ze strony niektórych ówczesnych rabinów galicyjskich, którzy we mnie widzieli niestety tylko „żydowskiego" antysemitę. Oskarżałem ich bowiem i czyniłem odpowiedzialnymi za nędzę i biedę, zaniedbanie i demoralizację, która wśród przeważnej części Żydów dawała się łatwo zauważyć. Wogóle pasywny stosunek tych ludzi do świata, a przedewszystkiem poniżający brak poczucia godności własnej sprawiły na mnie nad wyraz przygnębiające wrażenie. W czasie wojny światowej, spotykałem się często z rannymi Żydami polskimi w lazaretach polowych, w których pełniłem funkcje lekarza.

— Co sądzi Pan Profesor obecnie o Żydach w Polsce i ich stanowisku w stosunku do kultury europejskiej?

— Przypuszczam, że stosunki w Polsce od czasu, gdym tam był, zmieniły się. Sjonizm, jako ruch odrodzeniowy, wstrząsnął zapewne i wniknął w najszersze masy żydostwa polskiego, obejmując coraz to szersze kręgi. Jako czynnik kulturalny w Europie, mają Żydzi polscy bardzo wielkie znaczenie. Wydali bowiem z pośród siebie bardzo wiele ludzi, którzy stoją w rzędzie najwybitniejszych i najświatlejszych doby współczesnej. Dla Żydów zachodnich są Żydzi w Polsce i na długie lata jeszcze pozostaną owym rdzeniem duchowo ich zasilającym, bez którego — kto wie, czyby nie znikli już dawno z horyzontu. Ci Żydzi „zachodni", którzy przewyższają mojem zdaniem „wschodnich" chyba tylko tem, że mają grzaną wodę we wodociągu i (!), W. C. byliby zbyt dalekimi od spraw żydowskich, gdyby nie właśnie wschodni Żydzi, którzy są istotną substancją i duszą całego żydostwa w djasporze.

— Jaki jest stosunek Pana do nacjonalizmu w ogólności i jakie Pan zajmuje stanowisko wobec żydowskiego ruchu odrodzeniowego?

— Z zasady i przekonania jestem socjalistą. Niemniej jednak jestem narodowym Żydem i sjonistą. Jedno nie wyklucza drugiego. Dwa napozór wrogie sobie bieguny łączę w sobie w jedną harmonijną całość.

Nacjonalizm można inaczej nazwać — kultem Ziemi, albo przywiązaniem człowieka i wiernością dla Ziemi. Dzisiejszy nacjonalizm europejski jest już jednak tylko zdegenerowanem pojęciem nacjonalizmu właściwego. Setki tysięcy ludzi żyje dziś w olbrzymich miastach, gdzie nad wszystkiem dominują — maszyny. Miljony ludzi na świecie, czy to robotników, urzędników, czy ludności miejskiej w ogólności, straciło swą styczność ze ziemią, a oderwani od niej żyją wśród warunków sztucznie przez cywilizację europejską wytworzonych. Nacjonalizm traci więc tu swą rację bytu, degeneruje się i zatraca powoli. Kultura Europy rozwija się w duchu racjonalistycznym na drodze urzeczywistnienia socjalizmu. Coraz bardziej zacierają się różnice między ludźmi. „Niwelacja" ta, bez względu na sposób, w jakim postępuje i na czas, w którym się dokonywa, jest w naszem życiu widoczna.

Przeznaczeniem narodu żydowskiego było, że w tym procesie wyprzedził ludzkość o całe dwa tysiące lat. Naród żydowski, który dwa tysiące lat temu oderwany został od swej ziemi i przez cały ten czas z tą ziemią nic w znaczeniu realnem wspólnego nie miał, nie dość na tem, albowiem i w galucie w ciemnem i ciasnem, grubym murem od świata odgraniczonem ghecie, pozbawionym był nie tylko przyrody, ale omal że światła słonecznego — mimo to zachował ten „naród książki" wierność swej Ziemi i tęsknotę za przyrodą, o czem świadczą nie tylko wszystkie prawie bez wyjątku modlitwy, ale przedewszystkiem niezliczone mity, i zwyczaje, które najwymowniej to stwierdzają. Żaden Żyd pochowany jeszcze nie został nie mając oczu zwróconych na wschód i grudki ziemi palestyńskiej pod głową.

Nacjonalizm żydowski nie jest równoznaczny z dzisiejszym nacjonalizmem innych narodów. Niema tu bowiem żadnego dążenia ekspansywnego, żadnej żądzy, czy nawet marzenia o potężnej pięści. Sjonizm oznacza dla mnie odrodzenie wewnętrzne żydostwa, samozachowawczość, samopoczucie godności własnej, a wreszcie rozwój i wyżycie się narodowe w ramach własnej kultury. Kwestje rasowe we współżyciu narodów między sobą, tak długo nie będą rozwiązane, jak długo podstawą ich będzie egoistyczny nacjonalizm, oparty na wybujałym szowinizmie i nienawiści.

— Jak sobie Pan Profesor przedstawia realizację idei sjonistycznej?

— Sjonizm nie jest ruchem, który upada i wstaje za lada powiewem. Ideologja sjonizmu jest niezależną, utrzymuje się, opiera i rozwija tylko dzięki swej sile żywotnej. Wierzę, że w Palestynie powstanie nowe odrodzone państwo żydowskie. Uważam powstanie tegoż za konieczność dziejową. Nie przedstawiam sobie jednak, by to państwo miało być jeszcze jednym głosem w dzisiejszym chaotycznym chórze narodów. Byłoby błędem budować dziś państwo na wzorach europejskich, które uważam za przestarzałe. Wystarczy chyba przyglądnąć się obecnym przesileniom w dziedzinie czy to politycznej, gospodarczej, czy społecznej we wszystkich prawie bez wyjątku krajach europejskich.

Naród żydowski stoi jeszcze przed spełnieniem wielkiej misji, która nań czeka. Zadaniem Żydów jest, na gruncie nowo powstałego państwa w Palestynie wybudować pomost pośredniczący między Azją-przyrodą — dawną kulturą, a Europą — Duchem racjonalizmu, między słusznemi zadaniami wszelkich ekspansywnych dążeń pozbawionego nacjonalizmu a internacjonalizmem. Jest to zadanie, do którego spełnienia tragiczny los narodu żydowskiego specjalnie zdaje się być predestynowanym. „Lo b'chail w'lo b'koach ki im b'ruach!" Temi słowy zakończył p. prof. Lessing swój wywiad.

**A. Krochmal.**

---

**Z. SEGAŁOWICZ.**

## Obito siepacza...

Didko było mu na imię, urodny Małorosjanin. Młody chwat, w swojej wiosce był z pewnością jeden z pierwszych... •

A u nas, w koszarach... lubianoby go, za jego śpiewy i piękne pieśni... Gdyby nie to, że stał się katem — siepaczem.

W okresie przed rewolucją rosyjską, katowano w koszarach niemiłosiernie.

Bito za wyjście z koszar bez zezwolenia, za nieoczyszczony karabin, za złe spojrzenie rzucone na przełożonego...

Nie z własnej woli szedł Didko bić lecz z rozkazu feldfebla Michajłowa, który mu już kilka razy tę misję był powierzył, a on, Didko słuchał bez sprzeciwu.

Żołnierze zauważyli, iż przyjmuje to posłannictwo z zadowoleniem, podczas gdy inni proszą usilnie, by ich od tego uwolnić: wzdrygają się, gdy podają im rózgi bambusowe, by okładać niemi winnego towarzysza, zamykają z odrazą oczy, gdy Michajłow liczył:

— Raz, dwa trzy...

Jedynie Didko wykonywał tę pracę, z sadystyczną wprost przyjemnością: zarzucał przytem, po apaszowsku, głowę do tyłu, wyprostowywał plecy, biorąc pewnie i silnie do rąk bambusy, czerwone bambusy stepowe...

Chłostani mawiali później, że bije bez litości.

Żołnierze zaczynali usuwać się od niego nikt nie chciał więcej słuchać jego pieśni.

Czterysta serc naszej roty nienawidziło go, a nienawiść ta patrzała każdemu z oczu.

Naczalstwo widząc, że jest on „solą w oku" wszystkich, wynagrodziło mu to paskiem.

Wywyższony, stał się odtąd lubianym przez niektórych tchórzów...

Spać, spał on na samym końcu koszar, obok podoficera Worona, który także obdarzony był psiem sercem...

Unikano Didkę zawzięcie. Zdawaćby się mogło, że znajdą go pewnego pięknego dnia uduszonego. Gdyż zemsta ma sztywne, zatwardziałe pięście zemsta może postawić nogę na szyji człowieka i pomału dusić...

Didko żył sobie dalej: jadał kaszę i czarny chleb, wychodził często z podoficerem Woronem do miasteczka, skąd wracał doszczętnie pijany.

Ulubieńcem był naczalstwa a katem dla żołnierzy..

Pewnego razu, było to w zimie, rankiem był mróz tak przejmujący, że nie wysłano żołnierzy na plac ćwiczeń...

Wtem otwierają się drzwi koszar i wraz z zimnem z ulicy, wchodzą: praporczyk Isyrow za nim feldfebel Michajłow, z mroźnym szronem na swej długiej brodzie i księgą rotową pod pachą...

Wielu z pośród nas, o obciążonem różnemi sprawkami sumieniu, zbladło na widok Michajłowa z księgą gdyż był to zły omen...

Wszyscy stawają „na baczność" a Michajłow zaczyna:

— Bratzi!...

— Oj...

Po „bratzi" idą wiecznie plagi.

Michajłow mówił z dziesięć minut, rozprawiał o moralności:

— Gdy żołnierz zostaje biczowany, okrywa się hańbą cała rota...

Stoimy wszyscy strachem zdjęci: kto? kto dziś padnie ofiarą?

I nagle słyszymy imię... nie wierzymy własnym uszom:

— Didko!

Didko blady, wysuwa się z szeregu, stawając przed Michajłowem...

— Za skandal zrobiony po pijanemu w mieście, skazał cię pułkownik na dziesięć batów...

Z jednych par oczu ku drugim... uśmieszek pomsty unosił się w murach koszarów...

I zaraz zaczęła się ta brzydka ceremonja.

— Kto chce bić stałego siepacza? — żartował Michajłow...

— Ja, ja, ja... — dały się słyszeć ze wszystkich stron głosy.

Zniesiono słomiany materac, przyniesiono czerwone trzciny a feldfebel powtórnie przeczytał „ukaz".

— Rozepnij się!

— Kładź się!...

Blady jak śmierć Didko mechanicznie wykonywał rozkazy...

W kilka minut później, leżał na ziemi pół żywy, zakatrupiony od trzcin.

Zły człowiek... lecz litość brała na niego patrzeć: twarz mu się rozlała, zbrzydła... płakał jak baba z boleści i wstydu.

Żołnierze zbliżali się ku niemu, szepcząc mu:

— Psie, niema dla psa litości ni współczucia!

(Tłum. J. Ranchwerger).

# Marcin Buber o zagadnieniach sjonistycznych i swej pracy literackiej

Przebywając ostatnio w Wiedniu i Pradze wypowiedział się Marcin Buber m. in. i o bieżących zagadnieniach sjonistycznych.

Za najważniejszy problem sjonizmu obecnej doby uważa Buber kwestję **chalucu**. Typ chaluca — człowieka, który z poczucia społecznego dokonuje więcej, niż inni ludzie z prywatnego interesu — jest dziś jedynym w świecie. Dlatego najważniejszą naszą troską winno być podniesienie poziomu życia chaluca w Palestynie i jego zabezpieczenie. Zdaje się, że kwuce, jako samodzielne jednostki gospodarcze, nie posiadały zapewnionych podstaw, jak to dotychczas sądzono. Trzeba jednak znaleźć środki i drogi, któreby umożliwiły duchowo i gospodarczo ugruntowane życie społeczne chaluców w Palestynie. „Posiadam konkretne plany odnoszące się do popierania i zabezpieczenia możliwości życiowych chaluców w Palestynie — powiedział Buber — lecz nie chcę ich poruszać przed naocznem zbadaniem rzeczywistości palestyńskiej". (Buber ma zamiar odwiedzić wkrótce Palestynę).

Dla żydowskiego ruchu młodzieży winna wprawdzie Palestyna być centralnym, lecz nie wyłącznym problemem. Okazało się bowiem, że młodzi ludzie, którzy żyli w ruchu młodzieży o programie wyłącznie palestyńskim, po pewnym czasie albo istotnie wyjechali do Palestyny (była to tylko drobna część), lub też — „wrócili do życia". Przed tym „powrotem do życia" musi żydowski ruch młodzieży w djasporze chronić człowieka żydowskiego. Musi mu dać treść, któraby umożliwiła mu w golusie pozostać wiernym żydostwu i pracy żydowskiej. Z ruchu młodzieży mają wyjść ludzie, którzyby poszli do różnych centrów djaspory, by tam stosownie do swych zdolności i skłonności pracować wśród żydostwa i dla żydostwa. Młody człowiek żydowski musi szukać drogi do rzeczywistości żydowskiej.

Buber zajmuje się obecnie w szczególności przekładem Biblji, wspólnie z Franciszkiem Rosenzweigem. Pierwsze dwie księgi już się ukazały. Trzecia i czwarta księga znajdują się w druku i ukażą się jeszcze w bieżącym roku.

Dzieło Bubera obliczone jest na 20 tomów. Równoczeście z tłumaczeniem Biblji pragnie Buber wydać wspólnie z Rosenzweigem szereg objaśniających pism do Biblji. Pierwsza książka z tej serji, napisana przez F. Rosenzweiga, a zawierająca poglądy obydwu tłómaczy nosi nazwę „Pismo i Luter". Dalsze pisma, objaśniające Biblję, mają zająć się różnorakiemi zarzutami krytyki, albowiem Buber uważa swój przekład nie za dzieło literackie, lecz za dzieło życia i walki.

Pozatem pracuje Buber nad księgą o mesjaniźmie i spodziewa się w Palestynie zebrać materjał do dzieła o świecie biblijnym. Na pytanie, czy uważa swe prace o chasydyźmie za definitywnie ukończone, odpowiedział Buber, że tzw. część beletrystyczna jest już ukończona a za półtora lat wyjdą wszystkie jego pisma chasydystyczne w trzech tomach. Natomiast pragnie poświęcić się pracom naukowym o historji chasydyzmu. Już dawno zbierał materjały wspólnie z Agnonem do wydania „Corpus chassidicum" w języku hebrajskim. Pierwszy tom tego dzieła był już gotowy w manuskrypcie, uległ atoli zniszczeniu razem z wieloma rękopisami w czasie pożaru w mieszkaniu Agnona. Podczas pobytu w Palestynie pragnie Buber ponownie nawiązać kontakt z Agnonem, by urzeczywistnić wydanie swego dzieła.

———

Tam, gdzie ex-cesarz Wilhelm chciałby zamieszkać...



Zamek w miejscowości Homburg v. d. Höhe, dokąd ekscesarz Wilhelm „ze względu na niezdrowe stosunki klimatyczne w Holandji" chciałby się przesiedlić. Wedle uchwalonej ostatnio ustawy o odszkodowaniu dla Hohenzollernów oddany został zamek i park w Homburgu byłemu cesarzowi do dyspozycji dla swobodnego zamieszkania w nim do końca życia.

# Dzieje ruchu arabskiego

Hebrajska książka Hansa Kohna o historji ruchu narodowego wśród Arabów*) jest bodaj pierwszą i jedyną dotąd publikacją naszej literatury politycznej, traktującą o tym tak ważnym i żywotnym dla nas problemie.

Poczucie narodowe wśród Arabów zrodziło się pod wpływem dwóch bodźców: na skutek zetknięcia się z nowoczesną ideologją narodową i z powodu ucisku tureckiego. Oba te wpływy najsilniej działały w krajach arabskich, zbliżonych do Europy i skupiających największą ilość inteligencji, a więc w Syrji północnej, Palestynie i Egipcie. A jednak mimo dość wczesnego zetknięcia się Żydów z owym ruchem na terenie palestyńskim, był on przez długi czas oceniany przez polityków i publicystów żydowskich z punktu widzenia chwilowych, lokalnych jego objawów, a nie jako całość, a więc realna siła, działająca coraz wydatniej wśród Arabów. Świadczy o tem dosadnie to wszystko, co od zarania sjonizmu aż po niedawny czas pisano u nas o kwestji arabskiej.

Książka Hansa Kohna wyróżnia się pod tym względem znacznie. Nie zawiera wprawdzie osobistych poglądów autora na problem arabski, lecz podaje objektywne informacje o początkach i rozwoju ruchu narodowego wśród Arabów, będących wprost rewelacjami dla czytelnika żydowskiego. Objektywizm swój posuwa autor tak dalece, że nie podkreśla nawet punktów stycznych i narzucających się analogij, wynikających z porównania owego ruchu wśród Żydów i Arabów.

Do najciekawszych części książki należy niewątpliwie rozdział o początkach narodowego ruchu arabskiego. Kiedy czytamy ten rozdział, stają nam żywo przed oczyma zmagania, walki i dążności pierwszych sjonistów w kierunku zmodernizowania i ześwierzenia życia narodowego, i rola, jaką w tych dążnościach odegrała młodzież. Podobieństwa są bardzo wyraziste, bo wszak chodzi o Bliski Wschód, gdzie moment religijny jest również ważnym czynnikiem.

Niemały wpływ na rozbudzenie poczucia narodowego miała, jak świadczą przytoczone przez autora wyimki, nowoczesna literatura arabska, podkreślająca obok celów narodowo-politycznych także dążenia ideowo-społeczne. Tous comme chez nous.

Inne rozdziały zawierają schematyczne niemal zestawienie wypadków historycznych, a na ich tle rozwój dążności politycznych Arabów. Niewyczerpująco stosunkowo przedstawia autor problem arabski w samej Palestynie, poświęcając natomiast dużo miejsca centrum narodowego ruchu arabskiego, a więc Syrji północnej i Arabji centralnej.

Książkę swą kończy Hans Kohn, będący jak wiadomo zwolennikiem koncepcji dwunarodowej Palestyny, następującym wnioskiem: „Arabja jest narazie przykładem kraju o prymitywnem poczuciu narodowem, lecz kroczy szybko ku pełnej samowiedzy narodowej, zabarwiając się nowoczesną ideologją gospodarczo-burżuazyjną. Lecz jeszcze przez długi czas będzie poziom kulturalny i gospodarczy tak bardzo różny w poszczególnych częściach Arabji, że nie będzie można stworzyć silnej jednostki państwowej. Trzeba wielu lat pracy wychowawczej we wszystkich sferach arabskich, aż naród arabski będzie mógł zająć miejsce wśród kulturalnych narodów naszych czasów."

**R.**

*) Hans Hohn: Dzieje narodowego ruchu arabskiego Tel-Awiw. Wyd. „Hapoel Hacair" (hebr.)

## Prawdziwe historje...

W Bernie wydarzył się w ostatnich dniach wypadek, który wydaje się nieprawdziwym, a jednak naprawdę miał miejsce. Oto chłop miał być przesłuchany jako świadek. Odmówił przysięgi. Na pytanie sędziego oświadczył, że żona mu zakazała. Dlaczego? Oto we wsi utrzymuje się opinja, że jeśli ktoś złoży fałszywą przysięgę, musi umrzeć. A ponieważ chłop jest już bardzo stary, a więc liczy się z możliwością śmierci jeszcze w tym roku, dlatego odmawia przysięgi. Nie chce bowiem żonie zrobić przykrości, gdyby bowiem umarł, napewno we wsi mówiliby, że fałszywą złożył przysięgę.

* * *

W Zagrzebiu zdarzył się znowu następujący niezmiernie komiczny, alę też naprawdę autentyczny fakt. Seismograf instytutu metereologicznego zapowiedział trzęsienie ziemi. Dyrektor instytutu zwrócił się do wybitnych osobistości Kroacji i Dalmacji z prośbą o doniesienie, czy w ich miejscowościach nastąpiło trzesięnie ziemi. Taki sam list otrzymał nauczyciel Szarwicy, małej zapadłej wioszczyny w Bośni. Otóż nauczyciel odpowiedział: „W Szarowicy nie było trzęsienia ziemi. Cóżby bowiem taki wspaniały fenomen natury miał do szukania w tak nędznej dziurze?"

* * *

# O ukończenie budowy Żyd. Domu Akad. w Krakowie!

Z prawdziwą przyjemnością zamieszczamy poniżej odezwę Komitetu budowy Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie do społeczeństwa naszego z apelem o pomoc dla umożliwienia ukończenia rozpoczętego przed dwoma laty dzieła. Sprawę tę poruszaliśmy na łamach naszego pisma niedawno temu podnosząc z ubolewaniem, iż od roku Dom stoi gotowy, a pomimo to wykończenie go i oddanie do użytku młodzieży opaźnia się tak fatalnie. Miło nam przeto skonstatować, iż Komitet zabiera się obecnie do wytężonej pracy. Nie wątpimy, iż całe społeczeństwo żydowskie odpowie ofiarnym czynem na apel grona ludzi dobrej woli, który wziął na siebie ciężar i odpowiedzialność za udanie się wielkiego i pięknego dzieła jakiem będzie — Żydowski Dom Akademicki w Krakowie.

# Do Społeczeństwa żydowskiego!

Żydowski Dom akademicki w Krakowie stoi pod dachem! Od roku! Jako symbol pięknego i chwalebnego porywu i ofiarności społeczeństwa żydowskiego, a równocześnie jako bolesny wyrzut pod jego adresem, że załamało się w swej ofiarności, że zapomniało w połowie drogi o tych setkach naszej młodzieży akademickiej, czekającej wejścia do Żydowskiego Domu akademickiego wśród głodu i nędzy w najdosłowniejszem znaczeniu.

A mijają już trzy lata od chwili rozpoczęcia dzieła. Garstka ludzi dobrej woli, odczuwająca głęboką troskę o los żydowskiej młodzieży, zdając sobie sprawę z tego, że dojrzałość każdego społeczeństwa mierzy się troską o przyszłe jego pokolenia, zabrała się przed trzema laty do pracy, do głębi przekonana, że wystarczy apel do znanego ze swej ofiarności i dobrego serca społeczeństwa naszego, a Żydowski Dom akademicki będzie gotowy w krótkim czasie!

Żydowski akademik stanął ochotnie, entuzjastycznie do twardej pracy fizycznej nad przygotowaniem fundamentów pod jego Dom.

Wśród pieśni rozpoczęły się pierwsze prace. Pomiędzy młodzieżą a starszem społeczeństwem nawiązała się serdeczna nić porozumienia, a młodzież nasza czuła, że ma w społeczeństwie opiekuna. Ale młode, nieprzyzwyczajone dłonie nie mogły oczywiście podołać olbrzymiej pracy, wymagającej kwalifikowanych pracowników. Trzechpiętrowy gmach wymagał znoju, cierpliwości a nadewszystkiem pieniędzy.

Nie chcieliśmy dopuścić, aby Kraków, w którego czcigodnej Wszechnicy, młodzież żydowska czerpie naukę i wiedzę od setek lat, pozostał w tyle za Lwowem, który już posiada Żydowski Dom akademicki i za Warszawą, w której Dom dla naszej młodzieży szybko się wznosi.

Nie chcieliśmy i nie chcemy dopuścić, aby ci, w których drzemią talenty i zdolności może twórcze i genjalne mogące w przyszłości chwałą okryć imię i pracowitość żydowską na korzyść i szczęście ludzkości, nauki i społeczeństwa naszego, załamali się i zniszczyli w bezdomności i nędzy, gorycz tylko żywiąc w sercu do społeczeństwa, które o nich, a temsamem o sobie zapomina.

To też i dziś po trzech latach znowu stajemy przed Wami z niezłomną mocą i postanowieniem, **że rozpoczęte dzieło musi być dokończone i będzie dokończone w przeciągu roku.**

Stworzone Kuratorjum i ścisły Komitet budowy Żydowskiego Domu akademickiego w Krakowie, złożone z przedstawicieli obywatelstwa i młodzieży akademickiej pokonywało przez trzy lata olbrzymie trudności, apatję społeczeństwa, wiedzione jedynie wiarą w zbożność i piękno dzieła rozpoczętego. Świadectwem dokonanej pracy jest Dom stojący pod dachem.

I dziś rzucamy społeczeństwu naszemu pytanie:

Czy pozwolicie, aby nagi budynek stał się świadectwem karygodnej beztroski i zawstydzającej niedbałości społeczeństwa żydowskiego? Czy też chcecie wystawić sobie zbiorowy pomnik chwały i dołożyć starań, by piękny gmach zaludnił się czemprędzej młodzieżą naszą czekającą, żądającą, błagającą?

Fundusze budowy są wyczerpane!

Rozpoczynamy łańcuchowym systemem składanie ofiar na ukończenie Żydowskiego Domu akademickiego na łamach N. Dziennika.

**Trzeba nam 100 tysięcy Złotych.**

Wierzymy głęboko, że między obywatelami rozpocznie się szlachetne współzawodnictwo, aby się wzajemnie prześcignąć w ofiarności, wierzymy głęboko, że nikt wezwany nie odmówi swej ofiary.

**Każdy wedle możności, wielu ponad możność.**

Chodzi tylko o dokończenie dzieła!

Śpieszcie pod niedokończony gmach Żydowskiego Domu akademickiego i wspomnijcie o tej wielkiej energji intelektualnej, jaką Dom ten wśród ciężkiej walki naszego społeczeństwa o utrzymanie jego wiekowych wartości duchowych ma uratować, a nie poskąpicie koniecznych funduszów dla stworzenia **trwałego** wiecznego dzieła, które po wsze czasy będzie wobec przyszłych pokoleń świadectwem żywotności społeczeństwa żydowskiego!

Wierzymy w społeczeństwo nasze!

**Kuratorjum i Komitet budowy Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie.**

**Stow. Human. „Bnej-Brith" Solidarność Kraków.** **Stow. Żyd. Słuchaczy U. J. „Ognisko" Kraków.**

# Fundusz Łańcuchowy na rzecz budowy
## Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie

Złożyli:

**Dr. Rafał Landau**, Prez. Gminy Wyznaniowej, 50 zł. i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty pp. Tadeusza Epsteina Prez. Izby Handlowej, Dra Ludwika Merza, Izydora Landaua, Aleksandra Rittermanna i Henryka Tielowitza,

2) **Dr. Leon Ader** — 50 zł. i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty pp. Karola Gottlieba, Dra Adolfa Tilea, Hermana Wasserbergera i Artura Wohla,

3) **Dr. Ludwik Rattler** — 50 zł. i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty Dra Jakóba Korngolda, Dra Leona Wahrenhaupta, Bernarda Grossa, Dra Zygmunta Hoffmana Wiktora Golda i Leona Holzera,

4) **Dr Dawid Süsskind** — 50 zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty pp. Dra Romana Glassnera, Dra Henryka Schreibera, posła Feiwla Stempla i Dra Bolesława Żmigroda.

5) **Szymon Lewkowicz** — 100 zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty pp. Dyr. Stanisława Kornreicha, Jana Libana Dra Ignacego Mahlera. Dra Henryka Rappaporta Emanuela Ehrlicha, Dra Maksymiljana Wasserbergera, Ludwika Wasserbergera, Józefa Anhalta, Łazarza Korngolda, Ignacego Brossa, Izydora Rosnera, Ignacego Randa i Stefana Landaua.

* * *

Datki należy składać na konto PKO Żyd. Domu Akad. „Ognisko", Kraków 406.365, lub też na ręce adw. **Dra Adolfa Gumpricha** w Krakowie, Grodzka 13.

**NADESŁANE.**
Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada

## Do opinji publicznej i do Przełożeństwa Kahałukrakowskiego!

### W sprawie przyjęcia asesora rabinackiego

W myśl statutu obowiązującego Gminę żydowską mają pełnić w Krakowie służbę rabinacką na stałe rabin naczelny i 8 assesorów. Pomimo, że Gmina żydowska od czasu uchwalenia statutu przed 50 laty, znacznie się pomnożyła i zyskała na obszarze przez przyłączenie sąsiednich gmin i jest conajmniej pięć razy większa aniżeli wówczas, tak że staje się wprost niemożliwością aby potrzeby religijne w odległych peryferjach miasta były należycie wykonane i przez rabinat mający siedzibę w starym Krakowie, nadzorowane, przestarzały ten statut nie został dotąd zmieniony i nadal obowiązuje Gminę. Nader ciekawem jednak jest, że i nawet obowiązującej liczby rabinów Kraków od wielu lat nie posiada, a obecnie rabinat składa się tylko z pięciu assesorów i nadrabina p. Kornitzera. Nic więc dziwnego że rabini żalą się na nadmiar pracy i że również społeczeństwo nie może być zadowolone, gdyż nieregularność i opóźnienia za często się zdarzają przy ślubach i innych obrzędach religijnych, a czasem przez kilkutygodniowe wyczekiwanie na sądy rabinackie (din- tora) zniechęcenie do tego rodzaju sądów ogarnia ludzi, a to na podniesienie autorytetu rabinackiego nie wpływa. Dziwnem się wprost wydaje, że pomimo ogłoszenia przez Gminę konkursu i zgłoszenia się wielu kandydatów Gmina nie traktuje tej sprawy poważniej i od szeregu lat ciągle odracza jej załatwienie. Tem więcej nagląca wydaje się ta sprawa, że pomiędzy kandydatami znajdują się krakowscy synowie b. wielkich rabinów krakowskich którzy w myśl przepisów talmudycznych mają pełne uprawnienie do objęcia tej godności piastowanej przez ojców i praojców, będących chwałą naszego miasta i całego świata żydowskiego. Gmina przyjmując kandydatów tutejszych, zwolniona jest od troski wyszukania dla nich mieszkań i kosztów ich przesiedlenia. Z bólem musimy stwierdzić, że Gmina traktuje kandydatów tutejszych po macoszemu, przyjmując od kilkunastu lat wyłącznie obcych, chociaż kandydaci tutejsi przedłożyli atesty najsławniejszych rabinów teraźniejszych. I tak znany uczony p. Saul Landau, posiada atesta słynnego rabina błp. Araka z Tarnowa i senjora rabinów p. rabina Steinberga z Brodów, którzy nietylko chwalą zdolności i wiedzę talmudyczną p. Landaua, lecz wyrazili swe zdanie, że skoro posiada zupełne uzdolnienie do sprawowania urzędu rabinackiego, to ma on bez kwestji pierwszeństwo jako syn długoletniego assesora krakowskiego i prawnuk słynnego rabina Saula Rafaela Landaua.

Enuncjacja takich wielkich rabinów ma zwykle moc obowiązującą ale Gmina podobno dużo sobie z tego nie robi. Czy to upośledzenie najbliższych swoich jest tylko przypadkiem, czy jest to już charakterystycznem dla naszego miasta? Od kilkuset bowiem lat jak historja nas uczy, Kraków wydał najtęższych koryfeuszów Talmudu, rabinów największej sławy światowej, ale zawsze w samym Krakowie miejsca dla nich nie było. Z Krakowa zostali oni powołani do największych miast i centrów żydowskich w Europie, gdzie urząd swój zaszczytnie piastowali. Wystarczy tylko wspomnieć, że rabini tacy jak Pnej Jesua, Bei Samuel, Ture Zahaw, rabin Jonatan Eibenschütz, rab. Samuel słynny rabin frankfurtski i rab Eleazar wielki rabin amsterdamski byli dziećmi krakowskiemi czem się sami chwalili. Nie piastowali oni jednak w Krakowie żadnego urzędu i jako zwykli uczeni dostali się na najszczytniejsze posady rabinackie.

W dzisiejszych czasach Gmina powinna jednak ze względu na ciężkie stosunki ekonomiczne poprzeć w pierwszym rzędzie swoich własnych kandydatów, zwłaszcza, że ci mają ku temu kwalifikacje i uprawnienie pominąwszy już względy pietyzmu dla ich wielkich rodziców.

938 **GRONO OBYWATELI.**



# LITERATURA I SZTUKA

## DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“



# Rabindranath Tagore o cywilizacji i postępie

Praga, w październiku.

Kiedy Marcin Buber odwiedził Rabindranatha Tagorego, zapytany o wrażenie, jakie odniósł, powiedział: „Niezmiernie cieszyłem się, mogąc siedzieć u owego starego pana — i patrzeć na niego, patrzeć — i podziwiać jego piękność. Piękność to tak jasna, nieskalana i czysta, że celem samym w sobie jest posiadanie jej i ukazywanie światu.

Wygląda on nie jako Bóg, ale jak jego prorok — powołany pięknością do swego posłannictwa“.

Takiem jest pierwsze wrażenie: owa niemoc oderwania oczu od tej przedziwnie prostej, proroczej twarzy Tagorego, od jego dobrych oczu. A pierwszem uczuciem jest pewne załamanie się w sobie, jest uczucie przyziemnej nicości człowieka codziennego, patrzącego w przeczysty ideał króla-Ducha. Bo takim też jest ów mistyk przedziwny, w długiej wschodniej szacie, o rękach splecionych prostym ruchem ludzi zamyślonych — dobrych rękach, odprowadzających każde słowo mistrza w świat — dla ludzi Europy.

Tagore mówiący, to pieśniarz, poeta i prorok. Pieśniarzem i poetą jest, kiedy przymknąwszy oczy, przedziwnym śpiewnym tonem recytuje bengalskie poezje, — prorokiem, gdy mówi o Indjach i Europie.

Mówił do nas o postępie i cywilizacji. Odnieśliśmy wrażenie, jakoby ten człowiek przyjechał do Europy, by pokazać otwartą, ciepłą serdeczną krwią pierś swego narodu — by za tę cenę kupić Europę.

Poniższy przekład jest częścią wykładu jego, na temat „Cywilizacja a postęp“ — a zaczerpnięty jest z angielskiego rękopisu mistrza.

* * *

Wewnętrznym celem socjalnego życia ludzkości jest kultura, — postęp jest jego ruchem nazewnątrz. W kulturze występują owe ideały, które uzmysławiają ludziom, że w najgłębszej treści ich istnienia są jednością, i w którym oni ową jedność praktycznie ucieleśniają, w duchu Harmonji, noszącej na sobie pieczęć doskonałości. Postęp jest siłą, pożyteczną wprawdzie, ale nie posiadającą celu samego w sobie. Dwie te zasady, stanowiące o rozwoju ludzkiej społeczności, należą do siebie i mają owo wspólne znaczenie dla ludzi, jak woźnica i koń dla wozu. Możemy sobie wyobrazić woźnicę spitego, — lecz w tym wypadku wzmożona szybkość wozu nie jest dla nas czemś, mogącem nas cieszyć. Możemy wyobrazić sobie postęp, nie kierowany wiecznemi ideałami kultury, postęp, wzbogacający nas wprawdzie, ale przeciwny naszemu prawdziwemu dobru, zbawieniu, który wzmacnia muskuły, służące celom określonym, a bezpośrednim, ale podkopuje zdrowie, a tem samem szkodzi życiu, niszcząc całość.

W Indjach sanskryckie słowo „dharma“ oznacza, w swojem zastosowaniu do życia socjalnego ideał naszej kultury. Specyficzne znaczenie wyrazu „dharma“ jest w tym wypadku zasadą, trzymającą nas silnie i wiodącą ku naszemu wspólnemu dobru. Ogólne znaczenie słowa „dharma“ jest właściwą treścią przedmiotu. W zastosowaniu do ludzi jest „dharma“ wyrazem dla tego, czem on jest w najgłębszej swej istocie. Może on porzucić swój ideał, stając się zwierzęciem, lub maszyną, a może się zdarzyć, że przytem nie ponosi żadnej widocznej szkody, ba, może on nawet, jeśli obserwujemy jego zewnętrzną i materjalną stronę, zyskać na sile i bogactwie. Jednak dla niego, jako dla człowieka, jest to gorszem od śmierci.

W Upaniszadach określoną jest prawda, jako „tadejati tanaijati“ — porusza się — nie porusza się“. Znaczy to: prawda jest nieruchomą i wiecznie poruszającą się zmienną. W świecie ludzkim opiera się bądźto na wewnętrznym ideale kultury, to znowu przyrodniczym ideale postępu. Wszystkie owe wielkie religje, w których się duchowe parcie i moralne samowychowanie ucieleśniają, które przyczynia ją się ku zjednoczeniu ludzkiej społeczności, trzymając w szrankach samolubne popędy ludzkie i pozwalając poznać, że na dnie swego istnienia są one jednością — mają swój początek na Wschodzie, podczas gdy wiedza przyrodnicza otwierająca ludziom nowe horyzonty wiedzy i potęgi, umożliwiająca im triumfalny marsz poprzez wszystkie szranki życia materjalnego, jest wielkim darem Zachodu. Dla zupełnego urzeczywistnienia ludzkiej istności muszą owe dwie siły działać wspólnie: kultura i postęp, doskonalość idealnego i ruch realnego człowieka.

Jeśli w naszem życiu i działaniu harmonja obu tych czynników zostanie zakłócona, wtedy zacieśnia się ono do cienia lub też leżeje do grubej masy.

Musimy przyznać, że u nas na Wschodzie, duch skierowany jest bardziej ku pokojowi, aniżeli ku ruchowi. Owo zacieśnienie naszego świata, użyczyło nam długiego życia, ale nie dało nam owej mężności życiowej, która ma odwagę zdobywania w coraz to nowych ryzykach pełni życia. Ideały doskonałości muszą się rodzić w każdym wieku na nowo, muszą przyjmować nową formę i zdobywać nowe tereny. W przeciwnym razie skrzepną one do bezmyślnego naśladownictwa, ludzie staną się marjonetkami przeszłości z śmieszną dumą skaczącemi na drutach, zabezpieczających im zupełnie poprawne ruchy.

W każdym wypadku człowiek chcący urzeczywistnić prawdę na drodze wolności, według jej dynamicznego popędu, jest zagrożony niebezpieczeństwami i przeszkodami; ale podobnie, jak strumyk szumi, gdy jego bieg prowadzi kamienistem łożem, podobnie i te przeszkody wprowadzają pełnię muzyki w jego życie. Naród, dla którego każde poruszenie w kierunku twórczego wysiłku jest atakiem, skierowanym przeciwko dostojeństwu prastarej tradycji, którego prawdziwy duch dławi się we wzmagającej się nędzy i chorobach, ubóstwie, ucisku, naród ten skazany jest na utratę wolności dlatego, że usiłuje skrępować więzami prawdę.

Wielką przysługę oddał nam Zachód, pozwalając działać sile swego żywotnego ducha na nasze życie; on zainicjował czyn w naszem myśleniu. Bo duch jego jest wielki; ośrodkiem jego życia jest intelektualna siła i umiar, w które to ramy potrafi ująć prawdę.

A jednak istnieje dla Wschodu wielkie niebezpieczeństwo, że podda się pokusie małpowania gwałtownych gestów i idjosynkrazji zachodu. Musimy dziś jasno zrozumieć, że ruch sam dla siebie nie ma znaczenia, że motorem popędowym ruchu, skierowanego ku zupełnemu urzeczywistnieniu prawdziwej wartości człowieka jest nie przeładowanie wiedzy, czy siły, albo też pęd przemożnej namiętności, lecz pęd, dążenie ku wolności, do tej wolności, która umożliwia nam urzeczywistnienie w nas wieczności. Musimy zrozumieć, że prawdziwa wolność tkwi w radosnem samokrępowaniu się, bo wolność, to nie pielęgnowanie bezgranicznego samolubstwa, lecz poznanie wewnętrznej łączności z wszystkimi innymi. Laotse powiada: „Cnotliwi pamiętają o swych obowiązkach, niecnotliwi o swych pretensjach“. Postęp, nie ujęty naszą najwewnętrzniejszą „dharma“, szuka jedynie zaspokojenia nieskończonych naszych pretensyj. Ale kultura, będąca ideałem, daje nam ową przemożną siłę rezygnacji, to znaczy — siłę tworzenia.

(Przełożył Arnold Zimentstark).

## Tagore nie przyjeżdża do Polski

Donoszą z Wiednia: Rabindranath Tagore obecnie do Polski nie przyjedzie, wskutek ciężkiego przeziębienia, które przebył ostatnio. Jest on jeszcze bardzo osłabiony i przeważnie nie opuszcza łóżka. Ze względu na możliwość recydywy w wilgotną porę lekarze zabronili pacjentowi dalszych podróży do krajów, położonych bardziej na północ i zalecili mu zdanie się na południe.

# 200-letni jubileusz „Gullivera“

**W ostatnich miesiącach roku 1726 wyszła w Londynie książka p. t. „Lemuel Gulliver, przedtem chirurg a potem kapitan kilku okrętów“. Była to najjadliwsza satyra na wybitne osobistości świata politycznego i kościelnego Anglji. Ale prócz satyry tkwił w tej książce jeszcze prawdziwy humor i wielki zapas bajecznej fantazji w opisywaniu przygód po obcych krajach. Okazało się, że autorem tej książki był Jonatan Svift, który w rozmowie z najwybitniejszym ówczesnym krytykiem Aleksandrem Popem w ten sposób scharakteryzował swój utwór: Napisałem Gullivera pełen nienawiści i pogardy dla bestji nazwanej człowiekiem i to nietyle dla pojedynczego indywidjum ile dla całego gatunku.**

**A Svift miał dużo osobistych powodów do tego żalu, który wyładował się w gwałtownym ataku przeciwko species humana, której na imię Anglik. Pisząc Gullivera, Svift ostatecznie zrezygnował ze wszystkich nadziei i z wszelkich ambicji, które żywił. Nie spodziewał się, że dojdzie do wpływów i znaczenia, bądź to w dziedzinie polityki, bądź też w Kościele, którego był jednym z ubogo uposażonych przedstawicieli. Nie mógł nawet marzyć, że swojej ukochanej Esterze, występującej jako Stella w jego utworach, zapewni dobrobyt. Przeczuwał też zbliżającą się głuchotę oraz napady obłędu, którego ofiarą naprawdę się później stał, A więc nie humor był decydującym czynnikiem powstania tego dzieła, albowiem „ostateczny cel, który mi przyświetlił, polegał na tem, by drażnić ludzi a nie ich zabawić“.**

**A jednak Gulliver stał się najtrwalszą, najukochańszą, niezniszczalną wprost książką przecudownego humoru, książką, którą tak starzy jak i młodzi chętnie biorą do ręki. Z tendencji oryginału, ba, z samego układu nie wiele pozostało, albowiem autorowie, którzy Gullivera później opracowali, już za życia Svifta wiele wyrzucili i przemienili. Chodziło im bowiem o to, by Francuzom Gullivera uprzystępnić, ale też głównie o to, by z Gullivera uczynić książkę dla młodzieży. W ten sposób Gulliver stał się własnością całego świata.**

**Serdeczny żal ogarnia każdego człowieka znającego historję tej powieści, gdyż Svift był naprawdę bardzo dobrym człowiekiem, a skłonność do satyry i drwin była tylko maską nieszczęśliwca. Na jego nagrobku czytamy też napis: „Tu spoczywa bardzo zdolny, ale też bardzo ambitny człowiek, którego serce nie mogło wytrzymać naporu życia“.**

**Svift był poszukiwaczem szczęścia, którego nie znalazł, ale zapłacił za nie suty haracz...**

ELISZEWA.

## Już się spełniło...

Już się spełniło marzenie me święte.
Lecz między nami — spienione mórz fale,
Nocą nieznanym świecą firmamentem
Gwiazdy nad głową w niebieskiej powale.

I cóż ci powiem? Sen zmienił się w ciało —
Jam przecie nigdy nie sadziła kwiatów,
Przemija wszystko, jedno się ostało:
Moje marzenia, sny o innych światach.

A jeśli los mnie powiódł drogą błędną
Jednak dotarłam do najskrytszej tajni —
Jakżeż mi teraz zdruzgotać legendę
I zacząć żyć powszednio i zwyczajnie?

„Są bardzo, bardzo od siebie daleko,
Choć serca skute w miłosnym zapale".
— — — — — — — — — — — — —
Gdy noc zapada — łzy bolą i pieką,
Bo między nami — spienione mórz fale.

Tel-Awiw 5685. Przełożył z hebr. Szymon Wolf

## Tomasz Mann o społecznym charakterze sztuki

### Pruska akademja dla poezji

Przed kilku dniami otwartą została sekcja dla poezji w pruskiej akademji sztuk. Otwarcie to nie obeszło się bez przykrego dysonansu, który wywołał znany poeta niemiecki Arno Holz, niezadowolony ze statutu tej sekcji i dążący do przemiany akademji poezji z pruskiej na niemiecką.

Uroczyste posiedzenie otworzył wielki malarz Maks Liebermann, a następnie dłuższe przemówienie wygłosił minister oświecenia Becker, imieniem zaś poetów i pisarzy odpowiedział Tomasz Mann, którego mowa zawiera charakterystyczne ustępy pełne głębokiej treści.

Warto z mowy tej przytoczyć chociażby następujący ustęp: „Jeśli się pytam, jaką drogą można pokonać zastrzeżenia poety niemieckiego przeciwko państwowo-społecznie akademickiemu charakterowi tej nowej instytucji, to odpowiadam: Nie drogą myślową, nie drogą przegadania przez innych lub też przez siebie samego, lecz drogą wewnętrznego przeżycia i wielkiego odkrycia. Jakiego odkrycia? Każdy artysta, zwłaszcza każdy poeta robi to odkrycie, jeśli ma za sobą pewną ilość lat absolutnej bohemy i nieustosunkowania się. Wypowiem to w najprostszych słowach. Odkrywa z początku z niechęcią a następnie ze wzrastającą radością i wzruszeniem, że jego samotność i nieustosunkowanie się polega tylko na złudzeniu, na romantycznem złudzeniu, jeśli panowie tak wolą. Odkrywa, że jest w każdym razie wrażliwszy i więcej posiada serca jak większość innych, ale nie samotnem, nie obcem nazwać można uczucie, że dzieła sztuki i ducha są socjalne i społeczne nietylko w konsumcji, ale już w chwili poczęcia, z chwilą pierwszej koncepcji. Ta głęboka tajemnicza samotność — któżby pomyślał! — staje się formą uspołecznienia, jest niejako społeczną samotnością. Jednem słowem odkrywa, przeżywa, doświadcza na sobie z prawdziwem wzruszeniem, że sztuka, poetycka twórczość jest naprawdę, a nietylko konwencjonalnie organem narodowego życia".

Akademja dla poezji w Berlinie.



Z pierwszego posiedzenia pruskiej akademji dla poezji. Stoją: minister oświaty Dr Becker (na lewo) i Tomasz Mann; siedzą: poeta Herman Stehr (na lewo) i Ludwik Fulda.

Po mowie Manna zabrał głos Arno Holz i w swej mowie bardzo ostro zaatakował sędziwego prezesa akademji Maksa Liebermanna. Wywołało to takie oburzenie obecnych, że Arno Holz nie mógł swej mowy dokończyć.

Jak wiadomo, do akademji zaproszeni zostali Gerhard Hauptmann, Tomasz Mann, Ludwik Fulda, Herman Stehr i Arno Holz. Przedtem jeszcze wystąpił z niej Gerhard Hauptmann, a obecnie poszedł w jego ślady Arno Holz.

—o§o—



## Kronika literacka

### Spowiedź Ryszarda Dehmla

Po zmarłym podczas wojny znanym poecie niemieckim Dehmlu pozostały pamiętniki i dziennik. Obecnie te pamiętniki wyszły nakładem S. Fischera w Berlinie pt. „Die Bekenntnisse von Richard Dehmel".

Znamy postać Dehmla z prześlicznych, a obecnie na język niemiecki przetłómaczonych wspomnień Stanisława Przybyszewskiego. Wiemy z tych wspomnień, jaką tragedją rodzinną przebył Ryszard Dehmel, gdy po kilkunastu latach szczęśliwego pożycia z Pauliną Dehmel, kobietą nadzwyczaj inteligentną (Siostrą Franciszka Oppenheimera) zaznajomił się z późniejszą swoją drugą żoną. Spowiedź Dehmla rzuca ciekawe światło na cały ten konflikt oraz zawiera mnóstwo szczegółów z osobistego życia poety. Dowiadujemy się, jaką ciężką walkę o byt prowadził ten po Heinem bezsprzecznie największy liryk niemiecki. Dehmel był bowiem urzędnikiem ubezpieczeniowym, a zawód ten pochłaniał 10 godzin żmudnej pracy dziennie. Dopiero w nocy mógł Dehmel pracować dla siebie. Przepiękne są wizje senne świadczące o genjalnej fantazji zmarłego poety.

### Nakładca przeciw swemu autorowi

Polemika nakładu z autorem należy bądźcobądź do rzadkości. Taka polemika miała w ostatnich dniach miejsce w Niemczech. Oto berliński „Verlag für Kulturpolitik", wydał niedawno niemieckie tłómaczenie wspomnień angielskiego ambasadora w Petersburgu Jerzego Buchanana pt. „Moja misja w Rosji". Buchanan w dziele swojem wykazuje winę Niemiec w wywołaniu wielkiej wojny światowej. Berliński nakład, licząc się z niemieckim szowinizmem, dodał do dzieła dłuższe zakończenie, w którem polemizuje z wywodami swego autora zarzucając mu tendencyjność i fałsz...

### Wdzięczność za kiepską recenzję

Zmarły przed kilku dniami malarz norweski Ludwik Karsten oznaczał się nietylko w sztuce wielką oryginalnością lecz i w życiu był ciekawym oryginałem. Z okazji jego śmierci taką opowiedziano m. in. anegdotę: Jedna z kopenhaskich gazet obchodziła swego czasu jakiś tam swój jubileusz. Przyjaciele nalegali na Karstena, by także napisał gratulację. Karsten nie dał się długo prosić i napisał do redakcji następujący list: I ja chcę się przyłączyć do chóru gratulantów bo chcę panom powiedzieć, że zawsze waszą gazetę we wdzięcznej zachowam pamięci. Gdy przed laty urządziłem w Kopenhadze wystawę, pojawiła się w waszej gazecie recenzja, która była osobiście nikczemną i perfidną. Pod wpływem tej recenzji postanowiłem opuścić Danję. Spakowałem więc kufry i wydałem polecenie, by moje dobre duńskie akcje bankowe sprzedać. W 14. dni później zbankrutował bank, w którym akcje moje były przedtem zdeponowane. Nigdy waszej gazecie tej dobrej nie zapomnę przysługi.

Wdzięczność należy się wam aż do grobu".

Gazeta tej gratulacji nie ogłosiła...

—o§o—

**NOWA POWIEŚĆ SUDERMANA.** Sudermann był kiedyś jednym z najpopularniejszych pisarzy niemieckich. Sławę jego zaćmiły ataki młodych krytyków, na czele których stał Alfred Kerr. Obecnie kończy Sudermann 70-ty rok życia i przypomniał się szerszej publiczności dłuższą powieścią z czasów bismarckowskich pt. „Der tolle Professor".

**WALKA O SŁOWO „MATCH".** Akademja francuska odrzuciła dla swego nowego słownika słowo „match". Wywołało to dłuższą dyskusję, tak, że powstały dwa obozy, jedni za, a drudzy przeciw. Ostatecznie słowo match odniosło zwycięstwo w meczu filologów i dostało się do słownika.

## Nadesłane książki i czasopisma

**URI ZWI GRUENBERG.** „Hagawrut haola" zbiór poematów z portretem autora wydawnictwo „Sdan" Tel Awiw (hebr.).

**ELISZEWA:** „Kos Ktana", drugie wydanie. Wydawnictwo „Tomer", Tel Awiw (hebr.).

**„JEDIOT KTUWIM"** (Nr. 10) organ literatów hebrajskich w Palestynie zawiera m. in. artykuł, poświęcony 25-letniej twórczości Jakóba Fichmana, wywiad z malarzem Rubenem, wyimki z bibljografji zmarłego niedawno autora Fiszmana kronikę literacką, teatralną i wydawniczą literatury hebrajskiej. itd. Adres: Tel Awiw, Sderoth Rotschild.

**„ZWROTNICA"** Nr. 10. (Książe Niezłomny na Placu- Peipera, wiersze Kurka, Przybosia, Kreczmara, rysunki Korngolda (koniecznie Syrjusza), obszerne recenzje i sprawozdania. Adres: Kraków, Jagiellońska 5.

**„WIADOMOŚCI LITERACKIE"** Nr. 44 (Wywiad z prof. Skałkowskim, Dalsze rewelacje w sprawie Brzozowskiego. Obszerne informacje z literatury francuskiej, recenzje teatralne, notatki i korespondencje. — Adres: Warszawa, Boduena 2.

**„LITERARISCHE BLETER"** (Nr. 130) artykuły Rawicza, wywiad z Kadenem Bandrowskim — Sz. L. Szneidermana Meierhold-Czemeryńskiego wrażenia z Krakowa. — J. Perli obfity dział recenzji, kroniki literackiej. Adres: Warszawa, Nalewki 2a.

DAWID HOFSTEIN.

* * *

Pytasz, cichy bracie,
Kto zapłaci
Za doliny kości
I za rzeki krwi?
Słuchaj, bracie:
Wiecznie, wiecznie
Wrą korzenie
Pod grudami ziemi.
Wiecznie, wiecznie
Grożą ludzie
Mieczami ostrzonemi.
Zawsze, wiecznie!
Tylko dotąd nigdy
Z taką wiarą
Nikt nie wznosił swojej ręki!
Tylko dotąd nigdy
Taki groźny
Nie przeciągnął wicher mroźny
Szlakiem ludzkiej męki...

(Tłum. J. Roth).

# PRZEGLĄD GOSPODARCZY

## Nowa ustawa karno-skarbowa

Z dniem 1 stycznia 1927 wejdzie w życie nowa ustawa karno-skarbowa, uchwalona przez Sejm dnia 2 sierpnia br., a ogłoszona w „Dzienniku Ustaw" Nr. 105. Ustawa ta, owoc długoletniej pracy Ministerstwa Skarbu i Sejmu, zastąpi różne, obowiązujące dotychczas w Polsce, ustawy karno-skarbowe oraz poszczególne przepisy karne, rozrzucone w rozmaitych ustawach skarbowych. Wydanie tej ustawy stanowi więc postęp na drodze do unifikacji prawnej Państwa Polskiego. Ze względu na ważne i odbiegające od dotychczasowych poszczególne jej postanowienia zasługuje ustawa ta na omówienie jej przynajmniej w ogólnych zarysach.

Ustawa karnoskarbowa znajduje zastosowanie do przestępstw, polegających na naruszeniu przepisów w przedmiocie opłat celnych i obrotu towarowego zagranicą, monopolów państwowych oraz podatków pośrednich. Wśród ogólnych postanowień ustawy zasługuje na uwagę przepis art. 9, wedle którego przestępstwo nie podlega karze w razie tzw. „czynnego żalu" polegającego na tem że przestępca przed dowiedzeniem się władzy skarbowej, dobrowolnie się zgłosi i pokryje wyrządzoną przez siebie szkodę. Ustawa wprowadza trzy rodzaje kar, a mianowicie: karę pieniężną, karę konfiskaty i karę pozbawienia wolności. W szczególności kara aresztu wymierzana będzie w razie okoliczności obciążających, np. w razie kilkakrotnego powtarzania przestępstw, zawodowego ich uprawiania połączenia się kilku osób w tym celu itd.

Jeżeli przestępstwa skarbowego dopuścił się nie właściciel, lecz jego zastępca wzgl. kierownik przedsiębiorstwa, to sam właściciel odpowiada za kary pieniężne, o ile osiągnął chociażby bezwiednie korzyść z przestępstwa.

Przestępstwa skarbowe ulegają przedawnieniu po trzech latach w razie, jeżeli przestępstwo przyniosło Skarbowi Państwa stratę majątkową, lub jeżeli naruszono zakaz przywozu względnie wywozu, zaś we wszystkich innych wypadkach przedawnienie następuje już po upływie jednego roku, o ile władza nie wdrożyła w tym czasie postępowania karnego.

Z szczegółowych postanowień karnych zasługują na uwagę kary za naruszenie przepisów w przedmiocie opłat celnych i obrotu towarowego za granicą. I tak winny uszczuplenia należności celnych od przedmiotów, co do których nie ma zakazu przywozu, wzgl. wywozu, ulega karze pieniężnej w czterokrotnej wysokości uszczuplonej kwoty. O ile obowiązuje zakaz przywozu wzgl. wywozu to kara pieniężna wymierzona będzie w pięciokrotnej wysokości uszczuplonej należytości. W obu wypadkach orzeczona będzie konfiskata przedmiotu przestępstwa. Jeżeli jednak nie zgodne z prawdą zadeklarowanie towarów w Urzędzie Celnym nastąpiło nieumyślnie, to orzeczona będzie kara tylko w połowie wymienionej poprzednio wysokości, zaś konfiskaty przedmiotów nie orzeka się.

Dalsze postanowienia szczegółowe przewidują kary za niedozwoloną uprawę tytoniu za niedozwolone wytwarzanie wyrobów tytoniowych, za niezgłoszenie zapasów tytoniu w razie podwyższenia ceny, następnie za naruszenie przepisów o monopolu spirytusowym, solnym i zapałczanym. Na uwagę zasługują przepisy o karach za urządzanie loterji bez zezwolenia władzy, jak również za nabywanie losów zakazanej, wzgl. nieupoważnionej loterji. Nabywanie losów zagranicznych podlega karze w każdym wypadku.

Ustawa zawiera następnie szereg szczegółowych przepisów o karach za naruszenie postanowień o podatku od piwa, wina i miodu syconego, cukru, olejów mineralnych węgla i kart do gry, jak również przepisów o patentach akcyzowych oraz przepisów w przedmiocie obrotu towarowego w Gdańsku.

Co do kompetencji, obowiązuje zasada, że do sądów zwyczajnych należą przestępstwa zagrożone karą aresztu, zaś do władz skarbowych należą przestępstwa zagrożone jedynie karą pieniężną i konfiskatą. Jeżeli jednak obwinionego aresztowano i odstawiono do sądu, to właściwym jest odtąd tylko sąd zwyczajny. Również może władza skarbowa przekazać sprawy należące do jej kompetencji do sądu zwyczajnego. Przeprowadzenie śledztwa należy jednak wyłącznie do władz skarbowych.

Wykrywanie przestępstw skarbowych należy przedewszystkiem do władz skarbowych, zaś policja państwowa bierze tylko udział pomocniczy. Na uwagę zasługuje postanowienie, że władza skarbowa może jeszcze przed ukończeniem sprawy zarządzić zabezpieczenie kar pieniężnych na majątku obwinionego, wzgl. osoby odpowiedzialnej za te kary.

Przedmioty, które mają być konfiskowane lub które mają służyć jako dowody rzeczowe, mają organy skarbowe prawo zająć i wziąć w przechowanie urzędowe za wydaniem odpowiedniego pokwitowania. Jeżeli w ciągu 8 dni przedmioty zajęte nie zostaną zwrócone, to na żądanie winna władza skarbowa wydać pisemną decyzję co do utrzymania w mocy zajęcia. Przeciwko tej decyzji przysługuje prawo zażalenia. Sprzedaż zajętych przedmiotów następuje z reguły dopiero po prawomocności orzeczenia karnego. Jeżeli jednak grozi zniszczenie lub zepsucie zajętych towarów, to sprzedaż ich nastąpić może wcześniej. Sprzedaży dokonywa się w drodze licytacji publicznej. Zajęte przedmioty będą zwrócone właścicielowi bez sprzedaży, jeżeli złoży on lub zabezpieczy wartość szacunkową tych przedmiotów.

Organy skarbowe uprawnione są przy dochodzeniu przestępstw skarbowych przeprowadzać rewizje domowe a nawet osobiste, ale tylko na podstawie pisemnego upoważnienia władzy skarbowej. Upoważnienie to nie jest konieczne w razie schwytania przestępcy na gorącym uczynku. W domach modlitwy, kościołach itd. rewizja odbyć się może tylko po uprzedniem zawiadomieniu osób zarządzających budynkiem i przy ich udziale.

W pewnych wypadkach nastąpić może tymczasowe zatrzymanie obwinionego, a to w razie obawy ucieczki lub porozumienia się z współwinnymi, wzgl. świadkami.

Ustawa wprowadza ciekawą instytucję „dobrowolnego poddania się karze". Polega ona na tem, że obwiniony może wnieść prośbę o zaniechanie postępowania karnego, jeżeli w tym celu zaofiaruje dobrowolnie zapłatę kary pieniężnej według najniższego jej wymiaru, a przytem zrzeknie się wydania formalnego orzeczenia karnego. Dobrowolne poddanie się karze nie może mieć zastosowania, jeżeli sprawa została przekazana sądom zwyczajnym.

Przeciwko orzeczeniom karnym władz skarbowych przysługuje zażalenie, które należy wnieść w ciągu 14 dni. Zamiast zażalenia może obwiniony żądać przekazania sprawy do postępowania sądowego. W tym wypadku tracą orzeczenie skarbowe swą moc, a władza skarbowa musi przekazać sprawę właściwemu sądowi.

Niezależnie od kary pieniężnej, może być nałożony na obwinionego w postępowaniu skarbowem obowiązek zapłacenia kosztów postępowania karnego.

W sądach okręgowych stworzone będą osobne wydziały karno-skarbowe dla spraw objętych niniejszą ustawą. Sąd ten rozstrzygać będzie zawsze w składzie trzech osób sędziów. Przeciw wyrokom sądów okręgowym można wnieść jedynie zażalenie nieważności do Sądu Najwyższego we Warszawie, zaś przeciw wyrokom sądów powiatowych można wnieść odwołanie do sądu okręgowego.

Ustawa niniejsza obowiązywać będzie od 1 stycznia 1927, a równocześnie traci moc obowiązującą austrjacka karna ustawa skarbowa z roku 1835 oraz wszelkie inne postanowienia karne, dotyczące przedmiotów unormowanych niniejszą ustawą.

**Dr. B. Seiden.**

---

## Profesor Kemmerer o naszej administracji celnej

**Bezmyślne „urzędowanie". — Za dużo omyłek! — Demoralizujący system szpiegowania. Więcej generałów, niż żołnierzy!**

Misja prof. Kemmerera badała szczegółowo naszą administrację celną a w raporcie swym stwierdza o niej:

Obowiązujące taryfy są niezmiernie ciężkie w zastosowaniu i interpretacji z powodu zbyt ograniczonej liczby nazw towarów. Położenie pogarsza zbyt wielka ilość rozporządzeń departamentu ceł. Wiele z nich zawiera rozbieżne wyjaśnienia ustawy. Jest ona źle ułożona i roi się tak od braków, że lepiej uchwalić nową, niż przeprowadzać zmiany w istniejącej.

Memorjał przytacza dwa zdarzenia nacechowane pikanterją, świadczące o bezduszności władz celnych. Pewna rodzina rumuńska emigrowała do Polski z taborem urządzenia domowego. Na liście rzeczy, aprobowanych do wwozu przez dyrekcję okręgową, zapomniano umieścić wózek dziecinny. Zatrzymano tedy na granicy sprzęcik aż do nadejścia po kilku tygodniach pozwolenia.

Pewnemu kupcowi pozwolono w ciągu trzydziestu dni sprowadzić sto kilogramów soli glauberskiej. Gdy towar zważono na cle okazało się, że miał 1 kg 40 gramów przewyżki. Agent kolejowy, działający w imieniu importera, zamieszkałego w oddali pięciuset kilometrów, nie mógł usunąć nadmiaru bez zniszczenia opakowania, wobec czego pozostawił ładunek na komorze aż do chwili uzyskania dodatkowego pozwolenia. Zanim nadeszło, upłynął termin trzydziestodniowy, skutkiem czego musiał importer wyrabiać nowe. Ale o zgrozo! Znalazło się ono w rękach dygnitarzy komory w chwili, gdy znowu minął termin owego dodatkowego pozwolenia na 1 kg. 40 gramów! Zrozpaczony agent kazał zwrócić eksporterowi przesyłkę i zalecił swojemu mocodawcy postarać się o papier dla całego ładunku.

Wszystkie przesyłki pocztowe przychodzące ze Stanów Zjednoczonychześrodkowano w Toruniu. Bez przesady 98 procent z nich ma charakter dobroczynny i zawiera stare ubrania. Dziesięciu urzędników krząta się około sprawdzenia zawartości paczek od 3—10 kg. Paczka, zawierająca dziesięć różnych artykułów ubrania, z których każdy przypada pod inną pozycję taryfy, wymaga osobnej deklaracji na każdy przedmiot. Skutkiem takiego postępowania wiele rubryk, nie dających żadnych wpływów przechodzi przez księgi i wykazy, powodując znaczne koszta dla skarbu.

Wśród lasu uwag, zatrzymać się warto nad omyłkami urzędników. Komisja stwierdza, że wydarzają się „zbyt często" w obliczeniu cyfr lub w deklaracjach. Około tysiąc błędów znalazło się w dokumentach, przesłanych z Krakowa do Lwowa w ciągu kwartału!

Goście nasi zdarli zasłonę z rany przykrej, z wyznaczania nagród na skutek odkrycia oszustw celnych. Opiera się ono na sumie uzyskanej ze sprzedaży towaru skonfiskowanego. Autorowie przepisu chcieli zapewne dać odszkodowanie źle płatnym funkcjonarjuszom, o ile dzięki własnej inicjatywie przyczynią się do ujęcia osób, nadwerężających prawo. „Żaden rząd — oto wywód memorjału — nie

powinien cierpieć podobnej umowy między so bą a swoimi pracownikami. Ci ostatni przysięgają na wierność spełniania obowiązków i w zamian należy się im odpowiednia pensja. Naj lepszym środkiem zaradzenia złemu uposażeniu jest udzielenie lepszego, a nie kompensata osłabiająca moralność, odciągająca niepotrzeb nie uwagę urzędnika w kierunku szpiegowania i dokuczania publiczności“. Sami urzędni cy żalili się przed misją na uwłaczający pro ceder. Wielu z nich uważa te przepisy za „pe wnego rodzaju podanie w wątpliwość ich wła snego poczucia obowiązku i honoru“.

Na 75 urzędników w departamencie ceł jest 45 wyższych i 28 niższych. „Wygląda to na ar mję z większą ilością generałów, niż żołnierzy!“ Biuro naczelne służby celnej Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie zatrudnia ogółem 53 osoby, z których zaledwie sześć piastu je wyższe stanowiska! Zaleca się zatem przeprowadzenie w departamencie redukcji przynajmniej o 25 procent.

Z innych rozważań zasługuje na uwagę projekt zmniejszenia okręgów celnych o jeden, to jest pozostaje przy czterech. Skasować win no się dyrekcję wileńską, gdyż za pierwsze pół rocze bieżącego roku miała wpływów 1076 tys. złotych, koszta zaś utrzymania administracji pochłonęły 3885.547 złotych. Kemmerer oświad cza się za stopieniem tego okręgu z warszawskim. Jest także za przekreśleniem pewnej ilo ści komór celnych, w pierwszym rzędzie w Oświęcimiu, Dziedzicach, w Goleszowie na linji Cieszyn—Bielsk. Praca rzeczoznawców amerykańskich jest tak szczegółową, że podaje nawet plan budowy nowych domów celnych i magazynów kolejowych.

# Zorganizowanie się kupców produktów naftowych

Dnia 24 bm. odbyło się w Salach Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców konstytuujące Zgromadzenie Kupców produktów naftowych przy nader licznym udziale delegatów z całej Polski. Po przywitaniu Zgromadzenia przez Prezesa Związku Stow. Kup. Małopolski i Zach. objął przewodnictwo na podstawie wyboru p. Paweł Braf z Białej.

W zagajeniu oświadczył przewodniczący, iż utworzenie Związku Kupców produktów naftowych nie ma celów dorywczych jak np. walki z kartelem naftowym lecz ma na celu stałą ochronę interesów swych członków.

Przedstawia krytyczne położenie kupców produktów naftowych, którzy po wieloletniej, żmudnej pracy w tej dziedzinie handlu, znacznie przyczynili się do podniesienia stanu majątkowego i dochodowości rafinerów. Sami zaś kupcy znajdują się obecnie w przededniu ruiny swej egzystencji, gdyż zakusy potężnych towarzystw naftowych i nowo- wprowadzane praktyki, zdolne są podważyć byt tysięcy rodzin kupieckich. Ta i wiele innych aktualnych spraw, spowodowały Komitet Organizacyjny do zwołania Zgromadzenia dla narodzenia się nad koniecznością założenia Związku, któryby czuwał i chronił swych członków zapobiegał i usuwał ewent. w przyszłości grozić im mogące krzywdy. Otwiera dyskusję nad potrzebą utworzenia Związku, w której to dyskusji zabierają głos przedstawiciele kilkudziesięciu miast, domagając się bezzwłocznego utworzenia Związku. Obszerny referat wygłosił p. Leon Horowitz doskonały znawca stosunków na rynkach naftowych Małopolski, wywodząc następująco: Musimy sobie uświadomić co chcemy i do czego zmierzamy. Otóż, celem naszym — nie jest i być nie może zwalczanie kartelu, jako takiego, gdyż przyznać należy, że utworzenie kartelu naftowego przyczyniło się do usunięcia anarchji cen, jakie istniały na rynkach naftowych. I tak np. reprezentując pewien poważny koncern, płaciliśmy przed dwoma laty naszej rafinerji za naftę loco Kraków 25 zł. — podczas gdy tut. oddział innej wielkiej rafinerji sprzedawał naftę na rynku tut. już wraz z zyskiem po 23 zł. i z powodu takiego przelicytowania się in minus cenami, rafinerje same się utracały. Istotna więc potrzeba powołała powstanie kartelu naftowego do czego inicjatywę podjęło Tow. naft. „Dąbrowa“ które jako wielki koncern o dużym aparacie administracyjnym i reprezentacyjnym, czując się zagrożonem w swej egzystencji, chciało w ten sposób zapobiec wzajemnemu niszczeniu się rafineryj.

Obecnie jednakże kartel wstąpił na fatalną drogę, zamiast bowiem dbać o sanację kupiectwa, swoich odbiorców, których istnienie, i rozwój zapewnia także rozwój i byt producentowi, rozpoczął kartel kampanję przeciw kupiectwu. Działanie to jest nie tylko antyspołeczne, bo godzi w egzystencję całego wielkiego odłamu kupiectwa naszego i podkopuje byt tysięcy rodzin, ale jest także ze stanowiska produkcji zgubne. Jedynie bowiem dzięki kupiectwu stanowiącemu łącznik między producentem a konsumentem wzgl. detalistą doszli producenci do takiego rozwoju, rozbudowali swoje rafinerje i dorabiali się znacznych fortun. Stało się to dzięki gorliwości kupców, którzy nawiązywali stosunki i pełną poświęcenia pracą wyszukiwali nowe rynki zbytu. Planowane biura sprzedaży ze strony kartelu, tanki, któremi się rozwozi naftę itp. nigdy nie zastąpią ruchliwości zawodowego kupca od wielu lat zaprowadzonego, obeznanego z konjunkturą, mającego rozległe stosunki i znajomości, ułatwiające zbyt produktu. Dlatego kartel, godząc w handel zawodowy naftowy, wrzyna się we własne mięso, podkopuje bowiem temsamem podstawę bytu i rozwoju samej produkcji. Ze stanowiska zaś moralnego jest to wprost zbrodnią łamać egzystencje i podstawę bytu szerokich sfer kupieckich które właśnie spowodowały rozkwit przemysłu.

Zrozumiały to już poszczególne rafinerje jak np. Gartenberg et Schreier, która nie chce współdziałać przy niszczeniu kupiectwa, oraz „Polmin“, który występuje z kartelu nie mogąc się w wielu zasadniczych kwestjach pogodzić z poglądami kartelu. I tak rozpoczyna się wzajemna walka między poszczególnemi rafinerjami i znów samo istnienie kartelu zostało w ten sposób zachwiane. Nie kartelowi jako takiemu, lecz wprowadzanym obecnie przeżeń praktykom musimy my kupcy jednomyślnie się przeciwstawić, by solidarnie stanąć w obronie zawodu. Musimy ustanowić i wybrać specjalny ścisły komitet, któryby wszystkie poszczególne kwestje roz patrzył i ustalił wytyczne dla obrony naszych zagrożonych interesów. Sprawa jest nagląca i ważna, chodzi o nasze najżywotniejsze interesy, trzeba się będzie zwrócić o interwencję do Ministra Handlu i Przemysłu w Warszawie, trzeba będzie zainteresować sprawą tą naszych posłów i senatorów poruszyć ją w prasie i z oku nie spuszczać.

Mówca wreszcie nawołuje do solidarności, bo tylko jednolite wystąpienie i energiczne przeciwstawienie się machinacjom kartelu przeciw kupiectwu wymierzonym, może nam zapewnić zwycięstwo.

Po wyczerpującej dyskusji, w której m. n. głos zabrali pp. Ney z Warszawy, Heller z Wolbromia, Bennet z Oświęcimia, Weinfeld z Bochni, uchwaliło Zgromadzenie jednogłośnie utworzenie Związku kupców produktów naftowych Rzeczypospolitej Polskiej z chwilową siedzibą w Krakowie, z tem, iż również i w innych dzielnicach Polski mają być założone bratnie organizacje.

Zebrani uchwalili przedłożony statut oraz następującą rezolucję: „Zebrani w dniu 24 października 1926 kupcy branży naftowej z całej Polski sprzeciwiają się i protestują stanowczo przeciw wszelkim zakusom kartelu naftowego zagrażającym podstawom bytu kupców produktów naftowych, dawno w tej branży pracujących“.

—o-§-o—

# Z działalności Centralnej Komisji Przywozowej w Warszawie

Na odbytem w Gdańsku w dniu 16 i 17 bm. posiedzeniu plenarnem Centralnej Komisji Przywozowej wiceprezes Komisji p. Wacław Purski wygłosił sprawozdanie z działalności Komisji Ścisłej C. K. P.

Ilość podań załatwianych przez Komisję Ścisłą stale wzrasta. Przeciętna ilość podań, załatwionych na jednem posiedzeniu Komisji wynosiła w sierpniu br. 135, w ostatnim miesiącu zaś 300.

Znaczny skok wzwyż od dnia 1 maja br. tłumaczy się wejściem w życie z tą właśnie datą umowy austrjackiej, na skutek której Komisja Ścisła załatwia większość podań o pozwolenia przywozu z Austrji, jednak nawet uwzględniając ten czynnik stwierdzić należy, że coraz większa ilość podań składaną jest nie we właściwych terminach, a indywidualnie do rozpatrzenia przez Komisję Ścisłą. Z tych względów wskazanem jest, aby poszczególne organizacje zwróciły uwagę swych importerów na konieczność składania podań w przewidzianych po temu terminach celem łącznego rozpatrzenia ich na posiedzeniu plenarnem.

Kontyngenty austrjackie są nadmiernie wysokie i nawet przy stosowanem chronologicznem udzielaniu pozwoleń w większości wypadków nie mogą być wyczerpane. W okresie maj — sierpień br. wyczerpano, względnie przekroczono jedynie kontyngenty na owoce świeże, porcelanę szyby lustrzane, środki do czyszczenia, wyroby kute, wyroby z blachy i parowozy, inne kontyngenty wykorzystano w słabym stopniu.

Zaznaczyć należy, że po wyznaczeniu tych wysokich kontyngentów austrjackich, odpowiednio zmniej szone zostały kontyngenty ogólne, nieraz do wysokości niestojącej w żadnym stosunku do zapotrzebowania.

Zgodnie z zaleceniem ostatniego posiedzenia plenarnego, Komisja Ścisła wystąpiła z wnioskiem do Komisji Kontyngentowej o wyznaczenie kontyngentów dodatkowych na kawę herbatę i korzenie.

Przewidywać należy, że reglementacja przywozu zostanie zaostrzona, aby umożliwić kurczenie biernej strony bilansu handlowego, odpowiednio do kurczenia się strony czynej. W związku z tem zainteresował się ostatnio pracami Komisji Bank Polski.

Komisja Ścisła postawiła również wniosek o podwyższenie kontyngentów na tkaniny jedwabne z krajów, nieposiadających kontyngentów specjalnych, zwłaszcza zaś ze Szwajcarji. Wniosek ten został załatwiony odmownie.

Ostatnio wyznaczono kontyngenty specjalne dla Grecji na koryntki i na śliwki suszone dla Jugosławji.

—o-§-o—

# Cechowanie miar i wag

Jak wiadomo, mają kupcy obowiązek co dwa lata przedstawiać Urzędowi Miar i Wag swoje przybory miernicze do skontrolowania (cechowania). W tym roku więc do końca grudnia winny być przedstawione do cechowania te miary i wagi, które są zaopatrzone w cechę z roku 1924. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że przedstawione do cechowania wagi muszą się znajdować w stanie bezwzględnej czystości i w takim stanie powinny się też znajdywać przez cały czas używania. Zanieczyszczenie bowiem wag powoduje ich psucie się i pociąga za sobą znaczne koszta naprawy.

Corocznie w ostatnich dniach grudnia widać w Urzędach Miar i Wag tłumy stron, które w ostatniej chwili przedstawiają do kontrolowania swoje wagi.

Powoduje to przeciążenie urzędników, wielogodzinne wystawanie i nieusprawiedliwione narzekania. Jest więc wskazanem i koniecznem aby nie czekać z tem na ostatnią chwilę, lecz aby już w listopadzie i grudniu wagi swoje do cechowania w Urzędzie Miar i Wag przedstawić.

—o-§-o—

**DEKRET O UREGULOWANIU OBROTU PIENIĘŻNEGO**, przewidujący zamianę biletów zdawkowych na nowe bilety państwowe po 5 i 25 zł. ukazał się już w DZ. U. R. P. Nr. 100. O treści tego dekretu donieśliśmy już poprzednio.

**UDZIELANIE KONCESYJ** na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych należy obecnie do władz skarbowych I. instancji (Urzędów skarbowych, Akcyz i Monopolów) a to na zasadzie rozp. Min. Skarbu z 11 października br.

**SERJA XIII. BILETÓW SKARBOWYCH** po 1.000 i 10.000 zł emitowana została rozp. Min. Skarbu z 11 października br.

# „Joint“ na rzecz kolonizacji krymskiej

**Dotąd przesiedlono 10.000 rodzin. — „Kolonizacja krymska nie rozwiąże kwestji żydowskiej nawet w Rosji“. — Brak kapitałów. — Antysemityzm w Rosji w oświetleniu „Jointu“. — Działalność „Jointu“ w Polsce.**

Chicago. (ŻAT) W dalszym ciągu konferencji Jointu dr. Rosen, dyrektor Agro-Jointu w Rosji sowieckiej referował o wytycznych działalności Jointu w Rosji, szczególnie zaś kolonizacji żydowskiej. Agro-Joint zdołał przesiedlić na rolę 7000 rodzin żydowskich, zamieszkałych poprzednio w nędznych i zrujnowanych miasteczkach. Osiedla żydowskie znajdują się w obwodzie Chersońskim, Krzywdrogskim i na Krymie na gruntach wydzielonych przez rząd sowiecki. Pozatem osiedlono 3000 rodzin, wespół z innemi organizacjami, w osadach rolniczych na Białorusi w obwodzie Odesy Joint ponosi trzecią część kosztów kolonizacyjnych, pozostałych dwóch trzecich kosztów dostarczył rząd oraz sami osadnicy. Rola Jointu nie ogranicza się jedynie do udzielenia kolonistom kredytu. Agro-Joint kieruje całą organizacją pracy kolonizacyjnej. Żadne wielkie dzieło kolonizacyjne nie jest do pomyślenia bez poprzednich prac przygotowawczych. Na tem właśnie polega doniosłe zadanie Agro-Jointu. Nigdy nie twierdziliśmy za znaczył dalej p. Rosen, że dzieło nasze doprowadzi do rozwiązania kwestji żydowskiej na całym świecie, czy nawet w Rosji, natomiast śmiało stwierdzić możemy, że dzieło to będzie jednym z najpotężniejszych czynników, które wzmocnią nasz naród w walce o jego byt.

W latach 1924/25 zarejestrowało się 25.000 rodzin żydowskich, pragnących osiąść na roli. Z tej liczby osiedlono w kolonjach przeszło 10.000. Sądziliśmy, że przy drugiej rejestracji będzie mniej chętnych, okazało się jednak, że w roku 1925/26 zarejestrowało się nowych 30 tysięcy rodzin.

Dla 1500 rodzin są już przygotowane grunta orne, które graniczą z obecnemi kolonjami żydowskiemi. Gdyby rozpoczęto natychmiast dzieło osiedlenia na roli możnaby było uzyskać na Ukrainie około miljona morgów ziemi. Około 500.000 morgów ziemi jest do dyspozycji na wybrzeżu morza Azowskiego grunty te po wysuszeniu doskonale nadają się do uprawy. Pozatem nad Dnieprem jest około 600,000 morgów ziemi nisko położonej, która również może być łatwo uczynioną zdatną do uprawy. Także na Białorusi jest do dyspozycji około 400.000 morgów ziemi, którą należy dienować. Ogółem w różnych miejscowościach Rosji Europejskiej można uzyskać ziemię dla 100.000 rodzin żydowskich. Jednak obecnie nie jesteśmy w stanie zagospodarować osadników nawet na tych gruntach, które są zupełnie przygotowane do kolonizacji, więc nie należy się rozwodzić o planach inwestycyjnych na wszystkich wspomnianych obszarach. Nie brak nam ziemi ani kolonistów, powiedział dr. Rosen, lecz brak kapitału. Toteż należy dokonać wszystkich wysiłków, aby usunąć czynnik hamujący pracę — brak kapitału.

Dr. Rosen zaznaczył, że niema żadnych ruchów włościańskich, skierowanych przeciwko kolonizacji żydowskiej. (Niestety z innych, mniej zainteresowanych źródeł podają o sporadycznych ekscesach antyżydowskich. — Red.) Rząd sowiecki zwalcza tendencję antysemickie drogą systematycznego uświadomienia i uważa antysemityzm za pozostałość rządów carskich. Tak też należy rozumieć ostatni list prezesa sowietów Kalinina. P. Rosen dodał na zakończenie że wartość zbiorów tegorocznych w kolonjach żydowskich wynosi więcej, niż 4 miljony dolarów, czyli stanowi sumę dwa razy większą od kapitałów inwestowanych przez Joint w tych kolonjach.

Następnie zabrał głos, dyrektor Jointu w Europie dr. Bernard Kahn. Dr. Kahn zaznaczył w swem przemówieniu, że akcja ratunkowa Jointu jest pod względem doniosłości i zakresu największem przedsięwzięciem tego rodzaju w ostatnich stuleciach. Po ogólnym zarysie pracy p. dr. Kahn szczegółowo omówił działalność Jointu w Polsce. Przed rokiem wskutek ciężkiego kryzysu jednej trzeciej trzymiljonowej ludności żydowskiej w Polsce groziła nędza i głód. Gdyby nie przyszła zawczasu pomoc Jointu, wówczas doszłoby do największej tragedji i katastrofy. Dzięki jednak akcji Jointu można było przyjść z pomocą szerokim warstwom ludności żydowskiej. Od stycznia do września Joint udzielił bezprocentowych pożyczek 35.000 rodzin żydowskich, obejmującym 165,000 ludzi. W tym samym czasie Joint wydatkował na pomoc dla bezrobotnych w Polsce 35,000 dolarów i wspierał 11 tysięcy bezrobotnych w 62 miastach polskich, 26.000 dzieci szkolnych odżywiano na koszt Jointu, co wymagało sumy 52,000 dolarów. Następnie dr. B. Kahn opowiadał o zakładach dla sierot w których tysiące sierót otrzymuje zawodowe wykształcenie i przygotowuje się do przyszłego samodzielnego życia, o instytucjach ochrony zdrowia, kolonjach letnich, pracy wychowawczej, kulturalnej i innych.

Delegaci w liczbie 500 przyjęli do wiadomości sprawozdanie dra Kahna i dra Rosena. Uchwalono wspomniane sprawozdania wydrukować i rozpowszechnić w śród ludności żydowskiej Ameryki.

**Socjalistyczny Wiedeń czci Eberta.**



Gmina Wiednia, znajdująca się, jak wiadomo, w rękach socjalistycznych, wybudowała ostatnio gruPk domów, liczący przeszło 200 mieszkań którą dla uczczenia pamięci pierwszego prezydenta republiki niemieckiej nazwała „Eberthof“.

# Protest Waad Leumi

## przeciw ordynacji wyborczej do rad miejskich

Jerozolima. (ŻAT) „Waad Haleumi“ w Jerozolimie dał wyraz swemu niezadowoleniu z powodu rządowego projektu ordynacji wyborczej do rad miejskich. Przyjęto rezolucję, domagającą się prawa wyborczego dla kobiet, zredukowania do minimum opłat podatkowych, które uprawniają do głosowania, obniżenia wieku do głosowania oraz praw wyborczych dla tych mieszkańców Palestyny, którzy starają się obecnie o obywatelstwo palestyńskie.

# Rozdźwięki wśród Arabów palestyńskich

Jerozolima. (ŻAT) W prasie arabskiej odbywa się obecnie dyskusja o przyczynach rozdarcia i zatargów wśród stronnictw arabskich. Organ egzekutywy arabsko-palestyńskiej „Felestin“ zamieścił znamienny artykuł Jamala Al-Husseina. Autor artykułu stwierdza że egzekutywa arabska gotowa jest ponieść jak największe ofiary byleby osiągnięte zostało porozumienie między stronnictwami. Musa Kazim Pascha gotów jest zrezygnować z kierownictwa w egzekutywie, jeśli wybory na kongres arabski w Palestynie dadzą wyniki dla niego niepomyślne. Sam Jamal Al-Hussein również gotów jest przekazać sekretarjat egzekutywy opozycji i godzi się całkowicie na to, aby Negib Nassar, wydawca czasopisma „Al Carmel“ (umiarkowane pismo arabskie) przejął kierownictwo sekretarjatu. Droga egzekutywy, kończy artykuł Jamal Al. Hussein nie jest wcale usłana różami.

# Kto zwalcza wolną imigrację do Ameryki?

## Oportunizm sfer robotniczych

Nowy Jork. (ŻAT) Na konferencji amerykańskiej federacji robotniczej doszło do bardzo ostrej dyskusji w sprawie wolnej emigracji. Jak wiadomo delegaci związku konfekcji damskiej zgłosili rezolucję, domagającą się zniesienia ograniczeń immigracyjnych lub przynajmniej ich znacznego zredukowania. Sekretarz komisji rezolucyj zakomunikował, że większość komisji wypowiedziała się przeciwko tej rezolucji następnie delegat Mata Woll uzasadniał stanowisko większości komisji. Gdyby otworzono naoścież bramy St. Zjednoczonych, oświadczył mówca, wówczas napłynęłyby wielkie rzesze emigrantów, które obniżyłyby płace robocze oraz zagroziłyby innym zdobyczom robotników. Ta okoliczność, że trust stalowy usilnie zabiega o zniesienie ograniczeń emigracyjnych świadczy o tem, że spodziewa się on w ten sposób znacznie zredukować pracę roboczą i uzyskać wiele tanich rąk roboczych.

W imieniu mniejszości komisji przemawiał delegat Maks Cukierman. Mówca ostro atakował stanowisko większości i stwierdził, że rozpowszechnione obawy przed imigracją są całkowicie nieuzasadnione i zniesienie ograniczeń nie przyniosłoby żadnych szkodliwych skutków dla robotników. Mówca zaznaczył, że różne męty społeczne zawsze znajdują sobie drogę do Ameryki, zaś dla robotnika, który chce uczciwie zapracować na utrzymanie, niema dostępu. P. Cukierman wykazał ile nieszczęść sprowadzają dla robotników ograniczenia imigracyjne. Jednak przeważająca większość delegatów zaakceptowała stanowisko większości komisji i wniosek o wolnej immigracji został odrzucony.

# Umorzenie procesu

## przeciwko członkom b. Żydowskiej Rady Narodowej na Litwie

Kowno. (ŻAT) Wkrótce miał się rozpocząć, jak już donosiliśmy, proces przeciwko członkom prezydjum Żydowskiej Rady Narodowej na Litwie, których poprzedni rząd reakcyjny pociągnął do odpowiedzialności za wydanie ostrej odezwy protestującej przeciwko rozpędzeniu Rady Narodowej przez rząd. Obecnie podano do wiadomości, że proces na zasadzie amnestji został umorzony.

# KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 28 | Październik 31 Niedziela 23 Cheszwan | Zachód słońca 16 m. 10

## Zjazdy i uroczystości

Prócz konferencji sjonistów Zach. Małopolski i Śląska — o czem piszemy w artykule wstępnym — rozpoczyna się dziś w Krakowie ogólno-polski Zjazd esperantystów. Esperanto nie jest obecnie więcej kaprysem grupki zapaleńców, lecz wielkim ruchem, mającym na celu zbudować pomost językowy między narodami całego świata. Tkwią więc w tym ruchu czynniki wysokiego idealizmu. Nas Żydów interesuje specjalnie okoliczność, iż twórcą Esperanta był lekarz warszawski Żyd Dr Zamenhof, postać należąca do najszlachetniejszych typów z galerji marzycieli ghetta.

Kraków obchodzi dzisiaj pozatem dwie uroczystości: oswobodzenia miasta z pod panowania austrjackiego w r. 1918 oraz odsłonięcia i poświęcenia pomnika na grobie generała Zielińskiego, jednego z najpopularniejszych wodzów legjonowych.

## Szkarlatyna wzmaga się

Choroby zakaźne w Krakowie w tygodniu od 24 do 30 października przedstawiają się następująco: szkarlatyna 34, dyfterja 2, odra 1, dur brzuszny 4, czerwonka 3, koklusz 2, mumps 1, ospa wietrzna 5, róża 2.

## Likwidacja okr. urzędu policji politycznej w Krakowie

Jak się dowiadujemy, w ciągu najbliższych tygodni nastąpi likwidacja okręgowego urzędu policji politycznej, oraz ekspozytur w Krakowie i na prowincji. Agendy okr. urzędu przejdą do województwa zaś ekspozytur do dyrekcji policji i starostwa. Wobec zwiększonego zakresu działania władz administracyjnych przez referat polityczny, zarówno województwo, jak i starostwa otrzymają kilka nowych etatów dla wyższych funkcjonarjuszy policji politycznej którzy z odrębnej dotąd organizacji policyjnej, przejdą do administracji. Likwidacja urzędów politycznych pociągnie za sobą redukcję części personalu, zaś część wybitnych funkcjonarjuszy wywiadowców i urzędników kancelaryjnych, przejdzie do urzędów śledczych i do komend policyjnych.

## Spisy poborowych urodzonych 1906 roku

Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn, będących w wieku poborowym, urodzonych w roku 1906, a zamieszkałych w Krakowie, aby w ciągu miesiąca listopada i grudnia br. w dnie powszednie w godzinach od 9-tej rano do 1-szej popołudniu zgłaszali się we Wydziale V. magistratu z dokumentami stwierdzającymi tożsamość osoby (metryka, dowód osobisty i tp.), celem wciągnięcia do spisu poborowych. Osoby nie urodzone w Krakowie muszą przedłożyć metrykę urodzenia lub przynajmniej wyciąg z metryki urodzenia.

Osoby, które bez uzasadnionych przyczyn nie dopełnią obowiązku zgłoszenia się karane będą po myśli art. 87 powołanej ustawy grzywną do 500 zł lub aresztem do 6 tygodni, albo obu temi karami łącznie.

———oßo———

— **DZISIEJSZY NUMER NASZEGO PISMA** zawiera 16 stron druku, numer następny ukaże się, z powodu przymusowego spoczynku świątecznego w poniedziałek, dopiero we środę 3 listopada rano, z datą dnia następnego.

— **O BUDŻET MIASTA KRAKOWA.** Wobec zmiany roku budżetowego, który będzie obejmował okres od 1 kwietnia 1927 — 1 kwietnia 1928, spodziewać się należy że magistrat przygotuje budżet na 1 kwartał w najbliższym czasie. Budżet ten winien być przedłożony je szcze w listopadzie Radzie m. Krakowa.

# Frekwencja na Uniw. Jagiellońskim

Wpisy na Uniw. Jagielloński zostały już definitywnie ukończone, jednak do kwestury zgłaszają się jeszcze studenci z opłatami wpisowemi na rok 1926/27. **Do dnia wczorajszego zapisało się na Uniw. Jagiell. 5541 studentów i studentek, w tem 1524 Żydów.** Frekwencja na poszczególnych wydziałach przedstawia się następująco: teologja 210, prawo 1598 (569 Żydów), medycyna 604 (w tem 110 Żydów) filozofja 2998 (826 Żydów), rolnictwo 131 (19 Żydów). W ubiegłym roku zapisało się na Uniw. Jagiell. 5706 studentów. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że wielu studentów składa jeszcze egzaminy prawnicze lekarskie i po ich złożeniu zapisze się na dalsze lata studjów, to ogólna liczba słuchaczy w roku bieżącym zrówna się z frekwencją ubiegłego roku.

# Trzy rodziny bez dachu nad głową

Przy ul. Starowiślnej naprzeciw domu pod l. 81, na pełnej błota i kału ludziego parceli, znajdują się trzy szałasy, a właściwie dachy ze starych worków, pod któremi mieszkają trzy rodziny bezdomnych robotników. Są to: Walenty Mrożkiewicz z żoną i pięciorgiem dzieci małoletnich, robotnik miejski, dalej Obwodowie z dwojgiem dzieci, bezrobotni i Mendlowie z 6 dzieci, trudniący się sprzedażą kwiatów. Dotąd mimo interpelacji radców miejskich w sprawie tych bezdomnych nie dano im przytułku, tak że biedne dzieci wśród zimna i deszczów jesiennych muszą prawie na polu mieszkać. Pożądanem jest, aby prezydjum miasta zajęło się nieszczęśliwemi.

— **NOWI CZŁONKOWIE MIEJSKIEJ RADY SZKOLNEJ.** Kurator okr. szk. krak. dr Reiner zawiadomił radców miejskich wybranych na posiedzeniu Rady m. Krakowa dnia 17 października, że zatwierdzono ich jako delegatów do miejskiej Rady szkolnej. Tak więc na najbliższem posiedzeniu Rady szkolnej zasiędą jako delegaci gminy inż. Drobniak, dr Landau, dr Müller i prof. Pachoński. Spodziewać się należy, że inspektor Janik zwoła w najbliższym czasie plenarne posiedzenie, na którem przedstawiony powinien być wynik wpisów do szkół powszechnych w Krakowie.

**POSWIĘCENIE MIEJSKIEGO DOMU CZYNSZOWEGO.** W piątek dnia 29 październik nika br. odbyło się poświecenie nowego miejskiego domu (narożnego) czynszowego przy ul. Słonecznej o 26 mieszkaniach.

— **WIEC LOKATORÓW.** Zrzeszenie lokatorów i sublokatorów dz. VII VIII i IX urządza dziś w niedzielę o godzinie 10.30 rano w sali kina „Warszawy" (ul. Stradom) wiec lokatorów celem zaprotestowania przeciwko akcji właścicieli realności podjętej w sprawie znicsienia ustawy o ochronie lokatorów. Wstęp wolny.

— **WYJASNIENIE W SPRAWIE PODATKU OD LOKALI NA ROK 1927.** Tut. Magistrat podał do wiadomości, że w dniach od 25 do 30 bm. doręczone zostaną właścicielom realności formularze list lokatorów dla wymiaru podatku od lokali. Równocześnie poucza tut. Magistrat w jaki sposób formularze te mają być wypełnione. W końcu zaznacza, że w rubryce 15 winni lokatorzy podpisać się na dowód że zapodane daty a w szczególności zasadniczy czynsz z 1914 roku jest zgodny z rzeczywistym stanem rzeczy. Wobec tego związek lokatorów zwraca uwagę lokatorom, ażeby przed podpisaniem wzmiankowanego formularzu dokładnie zbadali czy podany czynsz postawowy z roku 1914 odpowiada faktycznej wysokości, a to celem uniknięcia z tego powodu wyższego wymiaru podatku od lokali, oraz niepotrzebnych rekursów. Bliższych wyjaśnień w sprawie wymiaru podatku od lokali udziela członkom biuro Związku lokatorów, Plac Matejki l. 3.

— **OGRODY I PARKI.** Pod przewodnictwem radcy m. Dra Muczkowskiego a w obecności wiceprezydentów Ostrowskiego i Dra Wietgusa odbyło się w piątek, dnia 29 października br. posiedzenie podkomitetu ogrodowego sekcji ekonomicznej. Podkomitet podzielił się na delegacje do poszczególnych objektów ogrodowych miejskich, wybierając do nich stałych delegatów z pośród swych członków. Następnie załatwiono kilka spraw bieżących, a między nimi uchwalono przedłożyć Sekcji I i radzie miejskiej do zatwierdzenia wnioski w sprawie utworzenia wieczystej fundacji im śp. Wojciecha Bednarskiego na upiększenie parku miejskiego jego imienia na Krzemionkach w Dz. 22-giej.

— **O TAKSOMIERZE DLA AUT-DOROŻEK.** Dyrekcja policji w Krakowie wydała zarządzenie, aby wszystkie dorożki samochodowe w mieście, zaopatrzyły sie do dnia 15 listopada br. w uregulowane taksometry; wozy, które nie zastosują się o tego zarządzenia, będą bezwględnie wycofane z ruchu. Zauważyć należy, że w Krakowie jest zarejestrowanych 103 dorożek samochodowych, a z tego kursuje 75.

— **WYDAWNICTWO KSIĘGI TELEFONICZNEJ** okręgu krakowskiego na rok 1927 powierzyła Dyr. Poczt Firmie P. B. P. „Orbis" Rynek C—D 33. Wzorem państw zachodnich ogólnie w Polsce przyjętym, wprowadziliśmy w dziale nieoficjalnym w praktyce uznany za najlepszy i najważniejszy, dział branżowy, pozatem przyjmujemy ogłoszenia zwykłe. Cena za adres branżowy zł 5.—, stronica ogłosz. zwykł. zł 200.—. Zamówienia przyjmuje „Orbis". 587

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala 25-letniego Ćwika, który w zamiarze samobójczym zażył kilka pastylek sublimatu. Stan desperata groźny.

— **NOŻEM W SKROŃ.** Wczoraj popoł. przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala 23-letniego Stefana Kudasika, który na ul. Augustjańskiej został ugodzony nożem przez kolegę. Doznał on przecięcia skroni i naruszenia mózgu. Stan rannego jest beznadziejny.

— **WŁAMANIE.** Wróbel Benzion zam. przy ul. Bożego Ciała zgłosił do policji, że dnia 29 bm. około godz. 17, w czasie nieobecności domowników, włamał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez wyjęcie szyby w oknie z ganku I.piętra i skradł garderobę i bieliznę wartości 300 zł.

— **ARESZTOWANIE.** Organa policyjne aresztowały i odstawiły do aresztów sądowych niejakiego Śmietanę Marka lat 22 z Krakowa za kradzież płaszcza z wozu na szkodę Juljana Jarosza z Michałowic — oraz Józefa Obydzińskiego lat 32 z Krakowa za oszustwo na szkodę Marczyka z Tyńca.

———oßo———

— **DZIŚ SOIREE DANSANTE** Sekcji Wioślarskiej ŻKS. „Makkabi" w sali Tow. Lekarskiego. — Początek godz. 9. Wstęp wyłącznie za okazaniem imiennego zaproszenia. Komitet
4568

## Z teatru, literatury i sztuki

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Wczorajsza premjera „Przywa" zdobyła kolosalny sukces. Sala była do ostatniego miejsca wysprzedana. Entuzjazm publiczności z pysznej komedji i świetnej gry aktorów pod znakomitą reżyserją p. Jonasa Turkowa, wyrażał się w hucznych oklaskach, jakie rozlegały się po każdym akcie. Sztuka powtórzona będzie dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek o godz. 8 wiecz. W niedzielę popoł. o godz. 3'30 „Dukus" po cenach popularnych. Z powodu zaproszenia trupy na gościnne występy do Rzeszowa na środę, dnia 3-go i czwartek dnia 4-go listopada, na których odegrane zostanie „Rumunka" i „Prokurator Hallersa", w tych dniach dniach przed stawienia w krakowskim Teatrze Żyd. się nie odbędą.

— **WIECZÓR BEETHOVENA W WYKONANIU SEWERYNA EISENBERGERA,** naszego znakomitego pianisty odbędzie się w niedzielę, dnia 7 listopada br. w Starym Teatrze. Bilety po cenach zniżonych sąę już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— **BALET ROSYJSKI W STARYM TEATRZE.** Niezwykły wieczór poematów tanecznych odbędzie się w piątek 5 i w sobotę 6 listopada o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. Wystąpią Margarita Froman, primabalerina b. Teatru Wielkiego w Moskwie, a potem „Metropolitan" w Nowym Jorku. Valentin Froman, baletmistrz Opery Petersburgu oraz znane zagraniczne baletnice Anna Helena Markoff. Wieczory tę będą prawdziwie artystycznym

popisem czystej sztuki tanecznej w zakresie tańców klasycznych i charakterystycznych tak w zespole jak i w tańcach solowych. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

## REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

### KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI (Bocheńska 7)

(pocz. o godz. 8 wiecz.)

Niedziela: o 3'30 pop. „Dukus"; wiecz. „Pryzyw"
Poniedziałek: „Pryzyw".
Wtorek: „Pryzyw".

### TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Młynarz i jego córka"; wiecz. „Hanusia — Dziady".
Poniedziałek: pop. „Młynarz i jego córka"; wiecz. „Hanusia — Dziady".
Wtorek: pop. „Młynarz i jego córka"; wiecz. „Hanusia — Dziady".

### TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Taniec szczęścia"; wiecz. „Żołnierz Marysieńki".
Poniedziałek: o 11 rano „Wesele lalki"; pop. „Japonka"; wiecz. „Żołnierz Marysieńki".
Wtorek: „Żołnierz Marysieńki".

### REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Hrabina Marica".
NOWOŚCI: „Sodoma i Gomora"
PROMIEŃ: „Czarny anioł".
REDUTA: „Tajemnica pływającego domu".
SZTUKA: „Świętoszek" (Tartuffe).
UCIECHA i WARSZAWA: „Ostatnie dni Pompei".

## Rozmaitości

### Kłopoty Mistinguette

Słynna diva francuska Mistinguette po swoim powrocie z Berlina ma bardzo wiele kłopotów. Przedewszystkiem padła ofiarą kradzieży dokonanej w jej willi. Niedawno skradziono jej futro wartości 20.000 fraków, a oto w ostatnich dniach dowiedziała się, że przywiozła sobie z Berlina — męża. Do portjera zgłosił się mianowicie bosonogi młody człowiek i przedstawił się jako pan Mistinguette. Gdy mu portjer hotelowy zabronił wstępu, zrobił skandal, tak że musiano go odstawić do policji. Tu okazało się że nazywa się Armand Keller, bawi od dłuższego czasu w Paryżu i jest niespełna rozumu. Sama Mistinguette, dowiedziawszy się o swoim mężu, odwiedziła go w więzieniu i zdjęta litością, ofiarowała się ponosić koszta odtransportowania nieszczęśliwego człowieka do Niemiec.

Czy to naprawdę była litość, czy też chęć pozbycia się skandalicznego „męża"?

### Pożar zmusza Trapistów do mówienia

W Holandji, miejscowości Echt, istnieje klasztor Trapistów. Z niewyjaśnionych powodów wybuchł w zabudowaniach klasztoru pożar. Musiano zakonników zwolnić ze ślubu wiecznego milczenia, by mogli być pomocni przy ugaszeniu pożaru.

### Walka o światowe mistrzostwo szachowe

Jak wiadomo, mistrzostwo szachowe należy obecnie do Capablanki, który w roku 1921 pokonał Dra Laskera. Mówiono wtenczas, że Kubańczyk Capablanka odniósł zwycięstwo nad Laskerem tylko dlatego, że klimat nie służył europejskiemu mistrzowi. Sława Capablanki stale jednak upada, albowiem w roku 1924 w nowojorskim turnieju szachowym zajmuje już drugie miejsce po Laskerze a w roku 1925 w turnieju w Moskwie znalazł się na trzeciem miejscu po Laskerze i Bogoljubowie. Ale o mistrzostwie światowem rozstrzyga nie turniej w którym mogą wystąpić liczni konkurenci, ale mecz, dlatego Capablanka posiada dotychczas mistrzostwo światowe.

O to mistrzostwo toczyć się będzie teraz walka między Nimcowiczem a Aljechinem i Capablanką. Skandynawski mistrz szachowy Nimcowicz wezwał Capablankę na pojedynek szachowy, a jego przyjaciele przyrzekli zebrać 10.000 dolarów jako podstawę tych zapasów. W ślady Nimcowicza poszedł Dr Aljechin, któremu południowo amerykańscy przyjaciele przyrzekli postawić do dyspozycji również 10.000 dolarów. Kto prędzej zbierze te 10.000 dolarów, ten prędzej stanie do walki z Capablanką. Walka będzie ostra, ale w ostateczności opłaci się zwycięzcy. 10.000 dolarów nie stanowi bowiem drobnostki.

# Zgon cadyka z Belza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 30 10 (B) Wczoraj nadeszła tu wiadomość o śmierci Suchera Bera Rokacha, znanego cadyka i cudotwórcy z Belza. Natychmiast wyjechały do Belza tłumy chasydów bełzkich. Tymczasem okazało się, że wiadomość była przedwczesna a śmierć nastąpiła dopiero o godzinie 10 wieczór. Zmarły chorował ostatnio przez 2 tygodnie. Zainteresowanie jego chorobą było olbrzymie. Belz był przez cały czas zasypywany telegramami i telefonami prawie ze wszystkich stron świata. Zmarły liczył 74 lata. Pogrzeb odbędzie się jutro, w niedzielę.

Zmarły cadyk cieszył się wśród szerokich sfer hasydzkich ogromną czcią i poważaniem

## Z giełdy

### Giełda warszawska

**Warszawa 30 bm.** (PAT.) **Giełda waluty.** Dolary 8·99, sprz. 9·01. kup. 8·97. Belgja 25 15, 25 21, 25 09. Londyn 43·68 sprz. 43·79, kup. 43·68. N. Jork 9·—, sprz. 9·02, kup. 8·98. Paryż 28·38, sprz. 28·42, kup. 28·28. Praga 26·72 sprz. 26·78 kup. 26 66, Szwajcarja 173·95, sprz. 174 38, kup. 173·53. Włochy 38·60, 38 40, 38·31. Wiedeń 127·50, sprz. 127·82, kup. 127 18.

**Papiery procentowe:** 5 proc. pożyczka konwersyjna 45 3/4, 8 proc. pożyczka konwersyjna 92, pożyczka kolejowa 87. Tendencja niejednolita.

**Akcje:** Bank Małopolski Kraków — — Bank Przemysłowy Lwów 0·18 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 6·— Puls 4·20. Wild —· Cegielski 16·—, Parowozy 0·32 Zawiercie [illegible] — Żegluga 0·15 Polska nafta 0·65, Siła i Światło 22 00 Chmielów —·— Starachowice [illegible] 50, Pocisk 1·36 Zieleniewski 13·— Żyrardów 13·25 Chodorów 12·—

### Giełda zbożowa

**Poznań,** dnia 30 b m. (PAT) Żyto 36 00—37·00— Pszenica 45 — 48·25 — Jęczmień 30 00—31·00 — Jęczmień browarniany 34·75 — 39 75 — Owies 18·25 — 20·25 — Mąka żytnia 70% 53 — 53·— — Mąka żytnia 65% 54·50 — — — Mąka pszenna 65% 65·00 — 72·50 — Ospa pszenna 24 —·— — ospa żytnia 22 50—23·50 — ziemniaki stołowe 8·20—8·60 — ziemniaki gorzelniane 6·10—6·70 — gorczyca 6[illegible]00—85 00 Rzepak 64 00—[illegible] Groch Wiktorja 80·——80 — Tendencja spokojna,

### Giełda wiedeńska

**Giełda wiedeńska z dnia 30 b. m.** (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 2·268, Belgrad 1246, Berlin 168 07 Bruksela 9·80, Budapeszt 99·03 Bukareszt 399 Chrystania —·—, Kopenhaga 1·7 [illegible]0, Londyn 3427, Madryt 107·20, Medjolan 3015, Nowy Jork 706·5 Paryż 2224 Praga 20·98, Sofja 5·08, Sztokholm 18870, Warszawa 78·45 — 78·65, Zurych 136·30 dolary 705 75, niemieckie 167 80, angielskie 34·21, jugosłowiańskie 1246, norweskie —·— polskie 78·30—79 50 rumuńskie 3 93, szwedzkie —·— szwajcarskie 136·10 hiszpańskie —·— czeskie 20·91, węgierskie 99·05, tureckie —·— —

**Akcje:** Zieleniewski 106, Silesja —, Fanto 130 Gal. karpaty 100, Galicja 1035, Siersza 31·, Bank Małopolski —, Bank Hip. —·, Tepege —·—.

### Giełda zurychska

Zurych, 30. 10 PAT. Paryż 16.27 i pół, Londyn 25.14 3/4 Nowy Jork 5.18 3/4 Belgja 72.12 i pół, Hiszpanja 207.30 i pół, Berlin 123.40, Wiedeń 73.20, Sztokholm 138.50, Oslo 129.40. Kopenhaga 137.82, Sofja 3.73 i pół, Praga 15.36, Budapeszt 72.65, Białogród 9.15, Ateny 6 28 Konstantynopol 2.61 1.4, Bukareszt 2,93 i pół, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 211 i pół. Tendencja ożywiona.

### Giełda londyńska

Londyn, 30. 10 PAT. Nowy Jork 4.84 3/4, Holandja 12.15 1/4, Francja 154.25, Belgja 34.85 3/4, Włochy 113.87. Niemcy 20.38, Szwajcarja 25.13 i pół Hiszpanja 32.04, Danja 18.23 i pół, Szwecja 18.14 i pół, Norwegja 19.41, Helsingfors 192.53, Praga 162.62,

### Giełda paryska

Paryż, 30. 10 PAT. Londyn 154.50, Nowy Jork 31.86 Belgja 440, Hiszpanja 482, Włochy 135.25, Szwajcarja 614, Danja 848. Holandja 1274, Norwegja 796, Szwecja 849, Praga 94, Rumunja 17.75, Niemcy 760, Wiedeń 449.

### Giełda nowojorska.

Nowy Jork, 30. 10 (AW). Warszawa 11.37, Londyn 484 3/4, Paryż 316 i pół, Wiedeń 14 1/8, Praga 296 1/4, Włochy 434, Belgja 19.91, Budapeszt 14 1/8, Szwajcarja 19.28 Helsingfors 252, Sofja 72 Holandja 40, Oslo 24.94, Kopenhaga 26.58, Sztokholm 26.72, Hiszpanja 15.13, Tokio 48.98, Bukareszt 57, Berlin 23,77 i pół. Belgrad 177, Montreal 100 1/8.

## Kronika telegraficzna

— (AW). W najbliższym czasie, wedle wiadomości posiadanych w M. S. Zagranicznych, nadejść ma odpowiedź rządu sowieckiego na notę polską. Odpowiedź spodziewana jest w ciągu 6 dni.

— (AW). B. min. poczt i telegrafów, dyr. departamentu poczt p. Moszczeński przechodzi w stan nieczynny.

— (AW). Obecny wiceminister sprawiedliwości p. Siennicki pozostaje wiceministrem jeszcze przez pewien czas, aż do chwili, gdy będzie mu przysługiwała emerytura.

— Według „Excelsiora" prowadzone są obecnie francusko włoskie rokowania mające na celu doprowadzenie do skutku spotkania się Brianda z Mussolinim w styczniu roku następnego.

— Odkrycie zamachu, który miał na celu zniszczenie dwóch kopalń węgla, położonych w Somerset (Anglja), spowodowało poddanie wszystkich kopalń położonych w tym okręgu pod nadzór policyjny.

— Ze względu na straszne skutki eksplozji, która wydarzyła się w swoim czasie w New Jersey przez wybuchu magazynów amunicji zamierza departament marynarki St. Zjedn. wybudować nowe magazyny amunicji na powierzchni 100 tys. akrów w Nevadzie, w promieniu 10 mil. od osad ludzkich.

— Dziennik „China Press" donosi z Szantungu, że bandyci wzięli do niewoli biskupa anglikańskiego w Szantungu Scotta.

— Lotnik Rognot i Costes lądując w miejscowości Djask w zatoce Oman przebyli 5 500 km., bijąc rekord lotu bez lądowania. Poprzedni rekord Challesa i Veisera wynosił 5.170 km.

— Wczoraj przybył do Wiednia oddział berlińskiej Armji Zbawienia pod przewodnictwem Mary Boot, aby rozpocząć tutaj propagandę na rzecz założenia grupy Armji Zbawienia we Wiedniu.

### Przedstawiciel Indyj na konferencji Dominjów



Maharadża Burdwanu w chwili opuszczenia Foreign Office

**— Celem uniknięcia przerwy w wysyłce naszego pisma, upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc listopad.**

# Konflikt rządu z Sejmem został zlikwidowany

## Prezydent Rzeczypospolitej dokona osobiście otwarcia sesji sejmowej. — Wczorajsze posiedzenie Sejmu zostało odroczone.

Telefonem od naszego korespondenta.

**Warszawa** 30 10 Sin. Zatarg między sejmem a rządem w sprawie ceremonjału otwarcia sesji sejmowej zakończył się pełnem zwycięstwem sejmu. W zagadnieniu „stać czy siedzieć" musiał rząd pójść na kompromis proponowany przez konwent senjorów i zgodził się na osobiste pojawienie się Prezydenta Rzeczypospolitej w sejmie. Wobec takiego stanu rzeczy wszyscy posłowie zgodnie ze zwyczajem złożą należyte uszanowanie głowie Państwa przez powstanie z miejsc.

### Konwent senjorów

Przebieg wypadków dnia dzisiejszego był następujący: Dziś rano zebrał się konwent senjorów. Marszałek zawiadomił na wstępie, że poprzednio otrzymał obietnicę, iż dekret o otwarciu sejmu doręczony mu będzie dnia 29 bm. i gdyby się tak stało, byłby formalnie zwołał dzisiejsze posiedzenie. Ponieważ dekret do tej pory nie jest ogłoszony i nie został mu doręczony, marszałek zawiadomił o dzisiejszem posiedzeniu w liście prywatnym do posłów.

Następnie p. marszałek zawiadomił, że wyłoniła się kwestja ustalenia ceremonjału związanego z odczytaniem orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej w sejmie. — Nie byłoby kwestji — mówił p. marszałek — w jaki sposób sejm ma się zachować, gdyby pan prezydent osobiście miał dokonać tego aktu. Gdyby jednak miano interpretować jako brak szacunku dla Głowy Państwa niepowstanie z miejsc przez posłów, to gotów byłbym przyczynić się do zrealizowania tej myśli rządu.

**Poseł Marek** w imieniu PPS oświadcza, że klub jego powziął już formalną uchwałę, według której posłowie socjalistyczni podczas odczytywania orędzia nie powstaną z miejsc.

**Pos. Polakiewicz** imieniem Stronnictwa Chłopskiego zapytuje, czy jest prawdą że pan Prezydent Rzeczypospolitej ma zamiar zaszczycić swoją obecnością izbę i odczytać orędzie.

**Marszałek Ratąj:** Gdyby tak było, nie zwołałbym wogóle konwentu senjorów. Uważam za rzecz przez się zrozumiałą, że posłowie w takim wypadku powstaliby z miejsc.

**Pos. Poniatowski** (Wyzwol.) zaznacza, że intencja podniesienia znaczenia aktu otwarcia sesji jest w zasadzie słuszną, ale do tego przyczyniłaby się w wysokim stopniu obecność samego Prezydenta.

Po posiedzeniu konwentu sejmorów marszałek sejmu pojechał do Belwederu, by osobiście poinformować marszałka Piłsudskiego o przebiegu dyskusji. Z Belwederu marszałek sejmu udał się na Zamek, by poprosić Prezydenta Rzeczypospolitej o wzięcie udziału w dzisiejszem posiedzeniu sejmu i o odczytanie orędzia, w myśl wyrażonego na konwencie senjorów życzenia. Po wizycie marszałka Rataja w Belwederze, zebrała się rada ministrów pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 1-szej marszałek Ratąj powrócił do sejmu. O godzinie 1'15 zjawił się w sejmie wicepremjer Bartel w towarzystwie min. sprawiedliwości Meysztowicza i por. Zaćwilichowskiego i odbył z marszałkiem sejmu Ratajem dłuższą konferencję. Podczas konferencji min. Meysztowicz opuścił sejm i udał się na Zamek, a po pewnym czasie powrócił do sejmu.

O godzinie 2'30 wicepremjer Bartel i minister Meysztowicz opuścili gabinet marszałka Rataja. Zebranym w kuluarach dziennikarzom oświadczył wicepremjer Bartel, że decyzja jeszcze nie zapadła i że o godz. 5 popołudniu zbierze się rada ministrów.

Tymczasem marszałek Ratąj wysłał do premjera list, w którym komunikuje premjerowi stanowisko zajęte przez stronnictwa.

W sejmie oczekiwano już dalszego przebiegu wypadków w pewnem zdenerwowaniu. Sala sejmowa, mimo, że posiedzenie miało się rozpocząć o godzinie 5-tej, nie była oświetlona. Dostęp do sejmu był zamknięty ze wszystkich stron przez policję a wszyscy posłowie znajdowali się w kuluarach. Wszystko było przygotowane do ewentualnego otwarcia posiedzenia, otwarcie jednak nie nastąpiło.

## Prezydent Rzeczypospolitej sam dokona otwarcia sesji

W kuluarach zjawił się szef gabinetu marsz. Piłsudskiego, pułk. Beck, po nim zaś odwiedził marszałka Rataja szef kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej p. Car. Wszyscy oczekiwali przeto rozwiązania sytuacji w postaci orędzia, skierowanego do marszałka sejmu Rataja. Istotnie pan marszałek otrzymał następujące pismo:

Prezydent Rzeczypospolitej

Warszawa, dnia 30/10 1926.

Do Pana Marszałka Rataja
w Warszawie

W dniu dzisiejszym wystosowałem do p. prezesa rady ministrów pismo odręczne, które przy niniejszem w odpisie załączam. Stosownie do treści tego pisma, proszę Pana Marszałka o porozumienie się z prezesem rady ministrów co do terminu i szczegółów otwarcia sesji sejmowej.

Przy sposobności łączę wyrazy wysokiego poważania

(—) Mościcki
Prezydent Rzeczypospolitej.

Załączone pismo do prezesa rady ministrów, brzmi:

Szanowny Panie Premjerze!

Dzisiaj wysłuchałem opinji p. Marszałka sejmu oraz Pana, Panie Premjerze, w sprawie otwarcia sesji sejmowej, jednak wobec pańskich zastrzeżeń, polegających na tem, że nie starczy panu czasu do wydania zarządzeń, związanych z tego rodzaju uroczystościami, gdyby miał być utrzymany dotychczasowy termin posiedzenia wd niu dzisiejszym, o godzinie 5 popołudniu, oświadczam panu że za pańską poradą **anuluję zarządzenie moje z dnia 29 bm. o otwarciu sesji zwyczajnej**, o czem również zawiadomię natychmiast pana marszałka sejmu, aby zarówno pan jak i marszałek sejmu zechcieli porozumieć się między sobą co do szczegółów, terminu i uroczystości otwarcia sejmu.

Oczekując od pana zawiadomienia w tej sprawie, łączę wyrazy głębokiego poważania

(—) Mościcki
Prezydent Rzeczypospolitej

## Drugie posiedzentu senjorów

Po otrzymaniu tych listów pan marszałek wezwał posłów na konwent senjorów.

Na wstępie posiedzenia marszałek Ratąj odczytał pismo Prezydenta Rzeczypospolitej, zaznaczając, że otwarice sejmu nastąpi prawdopodobnie we środę. Co do programu prac sejmu na najbliższą przyszłość, p. marszałek zaznaczył, że dyskusja nad prewizorjum budżetowem potrwa jakie 15 dni i wobec tego wymagana jest usilna praca sejmu. Ponadto będzie pracowała w międzyczasie komisja administracyjna nad ustawą o samorządach. Nad rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanemi na mocy pełnomocnictw obradować będzie komisja konstytucyjna, która ustali tok postępowania. W razie uchylenia jakiegoś rozporządzenia przez odpowiednie komisje, sprawa bez zwykłych trzech czytań wejdzie na plenum sejmu.

Wkońcu zakomunikował p. marszałek treść pisma rządu w sprawie załatwienia interpelacyj, które rząd uważa za niebyłe i na które odpowiadać nie będzie. W tej sprawie sejm polecił wicemarszałkowi Daszyńskiemu porozumieć się z rządem. Zdaniem marszałka, interpelacje te powinny być traktowane na równi z wnioskami poselskimi i rządowymi.

Po konwencie senjorów marszałek przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, iż dotychczas nie porozumiał się jeszcze z premjerem w sprawie wtoarcia sesji sejmowej. Ze swej strony p. marszałek zaproponuje, aby otwarcie sejmu odbyło się we środę. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji sejmowej pojawi się dziś albo jutro, gdyż wymaga tego art. 25 ust. 2 konstytucji.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy otwarcie nastąpi w sejmie, czy na Zamku marszałek oświadczył, że szczegół ten zostanie prawdopodobnie omówiony z p. premjerem.

Wasz współpracownik zwrócił się z zapytaniem do pana marszałka, czy należy wobec tego uważać zatarg między sejmem a rządem za załatwiony, na co p. marszałek oświadczył:

— Prosiłbym o nietraktowanie całej sprawy jako zatargu między sejmem a rządem. Nie było zatargu między sejmem a rządem, chodziło tylko o drobną formalność, którą prasa zbytnio wyolbrzymiała.

# Po zgonie cadyka z Bełza

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Lwów, 30. 10 (B).** Zmarły cadyk bełzk ipo rabinie z Góry Kalwarji, był w świecie chasydzkim największą powagą. Krzesło rabinackie objął jako trzeci, najzdolniejszy syn starego rabina Ozjasza Rokacha. Zmarły pod względem talmudycznym i religijnym wywierał przez trzydzieści lat ogromny wpływ na masy chasydzkie. Nie tylko dzięki swej wiedzy talmudycznej i wielkiej bogobojności, ale także wielkiemu rozumowi praktycznemu i doświadczeniu życiowemu zawdzięcza swe stanowisko. Obejmując władzę razem z ówczesnym reprezentantem ortodoksji galicyjskiej posłem do parlamentu austrjackiego, rabinem Schreiberem, utworzył ruch „Machsikej Hadas", ruch skierowany bezwzględnie przeciwko Haskali i modernizacji życia żydowskiego. Gdy sjonizm i ruch odrodzeniowy coraz bardziej zapuszczał korzenie, wpływał na swoich zwolenników, kierując się życzeniem władz austrjackich, przeciw ruchowi sjonistycznemu. Wobec Agudy zajął zmarły stanowisko pełne rezerwy, kierując się jedynie jej linją kulturalną t. zn. zachowawczem wychowaniem młodzieży żydowskiej. Ani politycznej ani palestyńskiej działalności Agudy nie aprobował.

Zmarły był człowiekiem bardzo skromnym, a nadewszystko bogobojnym. Podczas ostatnich świąt mimo choroby kazał się zanieść do bożnicy, gdzie przez szereg godzin stojąc, modlił się żarliwie, wbrew zakazowi lekarzy. Stan jego zdrowia pogorszył się wtedy znacznie. Zaczęła się choroba, której wczoraj uległ.

## Wybory w Stanach Zjedn.

**Nowy Jork, 30 10 (D)** W najbliższy wtorek odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory 455 członków kongresu, oraz 35 członków senatu. Agitacja wyborcza obraca się głównie dokoła prohibicji alkoholowej. Powszechnie li cza się ze zwycięstwem republikanów.

## Ze sportu

**— JUTRZENKA—MAKKABI 5:1 (1:1).** Obie drużyny grały słabo. Gra mało interesująca. Do pauzy siły równorzędne, po pauzie nieznaczna przewaga Jutrzenki. Makkabi nie wykorzystała rzutu karnego. Szczegółowe sprawozdanie w następnym numerze.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej 7.